

# CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II

Warszawa

23 marca 1946 r.

Nr 12

MICHAŁ ULEWICZ

## Pożyczka

Rozpisana została „PREMIOWA POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU”. Przemaczeniem tej pożyczki wewnętrznej jest zgromadzenie funduszy na odbudowę zniszczonego przez wojnę kraju, a w szczególności na:

1. Odbudowę komunikacji,
2. Odbudowę wsi,
3. Odbudowę stolicy,
4. Odbudowę portów,
5. Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich.

O konieczności zebrania w najkrótszym czasie i dostatecznie wielkich funduszy na takie cele, nie ma potrzeby przekonywać. Sprawa jest prosta i jasna.

STAN TABORU KOLEJOWEGO, parowozów i wagonów, oraz dróg żelaznych, po wojnie przedstawia się rozpaczliwie. Należy bowiem uświadomić sobie, że co najmniej 5/4 tego taboru zostało zniszczone lub wywiezione przez władze okupacyjne. Pozostałe zaledwie 25% czyli czwarta część stanu z przed wojny, i ta reszta musi obsługiwać cały kraj. Nasi kolejarze często cudom dokonywają, aby, utrzymując w ruchu komunikację kolejową, stale ją usprawniać. Trzeba bowiem pamiętać, że zniszczeniu uległa także wielka ilość łoparów, oraz że namet te, które ocalały, wymagają często natychmiastowych i poważnych napraw.

O KONIECZNOŚCI ODBUDOWY WSI nikt lepiej nie może wiedzieć, aniżeli sami chłopcy. Bliżko 400.000 zagród wiejskich uległo całkowitemu zrujnowaniu, zburzeniu czy spalaniu. Dla przykładu weźmiemy jeden z najbardziej zniszczonych terenów, mianowicie „przeziółkowy” pow. kozienicki, gdzie na ogólną liczbę 21 gmin, jedynie 4 uległy mniejszemu zniszczeniu, podczas gdy reszta, tj. 17 gmin oszło niszczonych w 75 — 100 procentach, czyli niektóre obszary całkowicie. Prócz „bunkrów”, rowów i pól minowych nie pozostało tam nic, ani jeden budynek, ani jedna osada. W porównaniu z 1939 r. stan koni zmniejszył się prawie o 17.000, krów — 42.000, nierogacizny 70.000 sztuk. Zdolano tam obsiać jedynie 50,6% ziemi uprawnej, czyli zaledwie — połowę. Reszta, porzuta i zamieszana, leży ugięta.

ODBUDOWA STOLICY również nie wymaga uzasadnienia. Punktem honoru całego narodu jest, ażeby jaknajprędzej i najpełniej została odbudowana.

NASZE PORTY BAŁTYCKIE — Gdańsk, Gdynia, Kołobrzeg i Szczecin — po większej części leżą w gruzach. Konieczna jest natychmiastowa, wyjątkowa akcja, która by w pełni — po przez morze — połączyła nas ze światem, ze źródłami surowców i rynkami zbytu na nasze produkty.

ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ODZYSKANYCH na północy i zachodzie stanowi dla nas problem jak najbardziej żywy. Sama dobra wola bez dostatecznej pomocy finansowej nie mogłaby wystarczyć. Potrzeba do tego wysiłku całego narodu. I tych, którzy idą tam jako osadnicy, jak też i tych, którzy zostają w starym kraju.

Oto — w skrócie — potrzeby i cele, którym w części przynajmniej zaradzić winna powszechna pożyczka wewnętrzna. Jak obcy zobacz, że sami sobie nieźle radzić potrafimy, uszanujmy to i inaczej będą się z nami liczyć. A w każdym razie nikt nie ośmieli się poddawać w wątpliwość ani naszych zdolności organizacyjnych, ani tym bardziej naszych historycznych i geograficznych praw do granicy na Odrze i Nisie.

## U PODSTAW UMOWY MOSKIEWSKIEJ

W wykonaniu uchwał jałtańskich na podstawie porozumienia moskiewskiego pomiędzy Polakami powstał Rząd Jedności Narodowej. Powstał on między innymi dla jak najszybszego przeprowadzenia wyborów w Polsce i ukonstytuowania na podstawie ich wyniku, nowego Rządu. Ustalono również wtedy szczegółowe wytyczne współdziałania i współpracy Stronnictwa Ludowego w Rządzie, a mianowicie:

I. Ustalono w zasadzie udział co najmniej w jednej trzeciej części w rządzie i we wszystkich instytucjach i władzach państwowych, względnie rządowych i samorządowych w kraju i zagranicą. Desygnowani będą kandydaci Stronnictwa Ludowego przez powołane swe statutowe władze.

II. Krajowa Rada Narodowa będzie rozszerzona, a w niej Stronnictwo Ludowe partycypować ma w stosunku, jak wyżej w punkcie pierwszym, z uwzględnieniem dotychczas już w charakterze przedstawicielstwa Stronnictwa Ludowego powołanych członków.

III. Do Prezydium Krajowej Rady Narodowej ustalono powołać jako pierwszego wiceprezydenta p. Wincentego Witosa (niezależnie od tego zgodzono się powołać z partii Stronnictwa Ludowego na trzeciego wiceprezydenta Krajowej Rady Narodowej, prof. Stanisława Grabskiego).

IV. W Rządzie weźmie udział sześciu członków Stronnictwa Ludowego, względnie wskazanych przez Stronnictwo Ludowe kandydatów, przy czym obecnie ustalono, że Stronnictwu Ludowemu przypada jedno wicepremierstwo oraz resorty: administracji publicznej, rolnictwa i reform rolnych, oświaty, poczt i telegrafów, kultury i sztuki oraz zdrowia.

V. Prezesura Najwyższej Izby Kontroli Państwa przypada Stronnictwu Ludowemu.

VI. Stronnictwo Ludowe zaprezentuje wice ministrów w resortach przez siebie wybranych w stosunkach jak w punkcie pierwszym.

VII. Również w stosunku jak w punkcie pierwszym będą zaprezentowani przez Stronnictwo Ludowe kandydaci i obsadzone nimi będą stanowiska w dyplomacji i w konsularnej służbie oraz we władzach administracyjnych wszystkich instancji.

VIII. Stronnictwu Ludowemu przypada prezesura Państwowego Banku Rolnego i Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych i wiceprezesury w Banku Narodowym, Banku Społem, Banku Gospodarstwa Narodowego, Banku Komunalnym i PZUW.

IX. Stronnictwu Ludowemu przypada również odpowiedni (jak w punkcie pierwszym) udział w Zarządach Centralnego Związku Gospodarczego „Społem”, Centralnego Związku Rewizyjnego Sp. i w innych państwowych, względnie rządowych lub samorządowych instytucjach finansowych, gospodarczych i kulturalnych i t. d.

X. Stronnictwo Ludowe otrzyma odpowiednie (jak w punkcie pierwszym) przydział papieru na cele wydawnictw partyjnych.

XI. Stronnictwu Ludowemu weźmie udział w spółdzielni wydawniczej „Czytelnik”.

Publikując tekst umowy moskiewskiej, w wyniku której powstał Rząd Jedności Narodowej a całe, demokra-

tycznie czujące społeczeństwo stało do zgodnej współpracy nad odbudową życia w Polsce, pragniemy podkreślić, że postanowienia te nie są w całości respektowane i przez to Pol. Stron. Ludowe nie ma możliwości brania udziału w życiu państwowym w tym stopniu, w jakim ze względu na swą liczebność, przeźność organizacyjną winno brać.

Zwracaliśmy już na ten fakt uwagę przy okazji wysunięcia swych kontrpropozycji na temat taktyki wyborczej. Pisaliśmy wtedy:

„Umowę moskiewską traktuje się jako mit, a słuszne żądania jej realizacji uzależnia się obecnie od zgody na blok wyborczy, jakkolwiek wykonanie ich nie było i nie mogło wówczas być warunkowane blokiem wyborczym.

P.S.L. przez nieobsadzenie wiceprezydentury K.R.N. po przesiedle Witosie zostało pozbawione wszelkiego wpływu na bieg prac prezydium K.R.N., które w naszej rzeczywistości jest czy pretenduje być władzą ustawodawczą, kontrolującą, zwierzchnią i wykonawczą. Żądania należytej reprezentacji w K.R.N. i w Rządzie uznane zostały jako „tylko gonitwa za mandatami” a postanowienia wprowadzenia naszych członków do terenowych rad narodowych są niewykonywane.

Postanowienia umowy moskiewskiej o pełnej swobodzie pracy organizacyjnej, zgromadzeniowej, propagandowej, prasowej, są oczywiście „mitem” niedoścignionym w poszczególnych częściach kraju dla P.S.L., względnie, gdy chodzi o prasę, zamyka nam się drogę do walki o słuszne prawa obrony przed nieprawdą i przekręcaniem faktów.

To samo dotyczy tych postanowień umowy moskiewskiej, które mówią o podjęciu decyzji, zwłaszcza w sprawach natury państwowej i zasadniczej, przede wszystkim w drodze porozumienia, zamiast przegłosowywania.

Oczywiście, że w tym świetle, jakkolwiek wpływają na wiarę w dotrzymanie umów, nie mniejsze znaczenie mają fakty takie, jak stworzenie w międzyczasie 2 nowych ministerstw i obsadzenie ich członkami PPR, jak odebranie ministrowi dr. Kiernikowi administracji prawie na połowie kraju, jak nieobsadzenie prezesury Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, którą w międzyczasie się likwiduje, nawet bez uprzedniego porozumienia z urzędującym ministrem Rolnictwa, wiceprezesury w Narodowym Banku Polskim, Banku Społem, Banku Gospodarstwa Narodowego, Komunalnym i PZUW, czy też w Zarządach Centralnego Związku Gospodarczego Społem, Związku Rewizyjnego, Spółdzielczości, jak też eliminowanie naszych ludzi ze służby dyplomatycznej mimo ich ofiarnej pracy na rzecz Rządu Jedności Narodowej.

Zagadnienie „atmosfery” i potrzeby zaistnienia faktów na zasadzie zawartych umów, któreby stanowiły podstawę wiary i bodaj pawną gwarancję, traktowaliśmy jako rzecz zasadniczą, która powinna poprzedzić rozmowy dalsze”.

Do powyższego stwierdzenia nie potrzebujemy chyba nic nowego dorzucać. Jedynie może to, że mimo zwracania

uwagi na fakt niedotrzymywania postanowień umowy moskiewskiej — nie na lepsze się nie zmienia i zarówno nasze stronnictwo jako stronnictwo oraz poszczególni członkowie P.S.L. są w dalszym ciągu traktowani po macoszemu.

Mogłoby się zdawać, że postanowienia umowy moskiewskiej odnoszą się do Stronnictwa Ludowego a nie do Pol. Stron. Lud. tak wynikać mogłoby z tekstu, w którym mówi się o wytycznych współdziałania i współpracy Stron. Lud. w Rządzie. Oświećmy nieco tę sprawę.

Po pierwsze przedstawiciele obecnego Stron. Lud. wchodzili w skład Rządu przed umową moskiewską i dlatego nie do nich odnosiła się ona, a więc wspomniane wytyczne odnoszą się do tej części Ruchu Ludowego, która przystąpiła do współpracy w ramach Rządu Jedności Narodowej, a która obecnie działa jako Polskie Stronnictwo Ludowe. Ze po umowie moskiewskiej nie doszło do zjednoczenia się tych dwu części Ruchu Ludowego nie jest naszą winą. Nie my, ale właśnie przedstawiciele obecnego S. L. zerwali konkretne już postanowienia o zjednoczeniu, ilości składu NKW, wskutek nawet czego w ich gronie powstał rozłam, przez wystąpienie grupy Bańczyka, która później na pogrzebie ś. p. W. Witosy połączyła się z Pol. Stron. Lud.

Po drugie w rozmowach moskiewskich przy tworzeniu się Rządu Jedności Narodowej brali udział, ze strony Ruchu Ludowego, za wyjątkiem p. Kowalskiego, obecni kierownicy Pol. Stron. Lud. A więc PP. Prezes P.S.L. Stanisław Miłkołajczyk, wiceprezes P.S.L. Stanisław Bańczyk oraz przewodniczący Naczelnej Rady P.S.L. dr. Władysław Kiernik.

Jak z powyższego wynika umowa moskiewska o współpracy stronnictw demokratycznych i ich reprezentacji w Rządzie, Kraj. Radzie Narod. oraz innych instytucjach społecznych, gospodarczych odnosi się do Pol. Stron. Lud. Niestety, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, pozostała ona w krainie umów niedotrzymywanych i nierealizowanych.

Taki stan rzeczy nie może oczywiście wpływać na dobrą atmosferę, a szczerą współpracę wszystkich grupowań demokratycznych. Nie wpływa to z naszej winy. Nie my, ale pozostałe partie polityczne wchodzące w skład Rządu Jedności Narodowej, nie respektują przyjętych dobrowolnie przez siebie zobowiązań w stosunku do nas.

Sądymy, że gdyby zaistniała dobra wola w podchodzeniu do nas, gdyby pozostałe demokratyczne partie polityczne chciały z nami szczerze na zasadach równorzędności współpracować, o wiele lepiej układałyby się stosunki w Polsce.

Nigdy i nigdzie my ze swej strony nie uchylaliśmy się i nie uchylamy od współpracy i współdziałania z pozostałymi partnerami politycznymi. Nigdy również nie dążyliśmy i nie dążymy do hegemonii P.S.L. w Polsce, ale również nie możemy zgodzić się na to, aby ze szkodą dla nas ta współpraca była prowadzona, aby powstawały takie warunki w Polsce, w których jedne partie polityczne są uprzywilejowane w stosunku do drugich partii zwłaszcza wtedy, gdy zasięg i wpływy tych partii przewyższają zasięg i wpływy partii uprzywilejowanych.

WINCENTY WITOS

## Myśli wybrane

„Rola państwa w stosunku do obywateli dziwnie jest u nas pojmowana przez niektórych ludzi. Chcieliby oni widzieć w państwie opiekuna starającego się o wszystko i myślącego za nich. Państwo tego nie spełniło, bo spełnić nie mogło. Stąd też gromady niezadowolonych, którzy stale wypominają odane mu przysługi — stąd masy zawiedzionych, tysiące tych, którzy stracili posady i więcej jeszcze takich, co stale posad szukają, nie mając często żadnego wykształcenia. Nie mówię już o

tych, którym jedna posada wystarczyć nie może”.

„Spodziewamy się, że jak w sejmie mniej będzie posłów, a będą oni więcej dojrzałymi, jak się ustali ustawą odpowiedzialność i większą odpowiedzialność przed wyborcami, jak nad sejmem wisieć będzie groza rozwiązania — to praca pójdzie zupełnie innym torem”.

(Z broszury p. t. Zagadnienia państwowe i społeczne Polski, 1924 r.)



TADEUSZ REK

# JUGOSŁAWIA

W stolicy Polski, Warszawie, bawił ostatnio, jako gość Rządu Polskiego, Premier i Marszałek Jugosławii, Józef Broz-Tito. Przyjmowany był niezwykle uroczyście i z wielką serdecznością, w pełni naturalną wobec przedstawiciela narodów, które w ostatniej wojnie poniosły ogromne straty w bezkompromisowej walce z hitleryzmem.

Zrozumieć to i ocenić należyce najbardziej potrafi naród polski, do którego dziejów, podobnie jak i do dziejów narodów jugosłowiańskich, wpisane krwią zostały ostatnimi laty najnowsze i najpiękniejsze karty historii. Naród polski i narody jugosłowiańskie łączy silnymi więzami zarówno wspólne słowiańskie pochodzenie, jak też do niedawna w jednym celu i dla jednaki sprawy przelewana krew.

## Dwa bastiony Słowiańszczyzny

Jak Polska stanowi wał, o który w ciągu wieków rozbiła się fala germańskiej zaborczości, tak też i Jugosławia. Z tym jedynie, że Polska na Zachodzie, na Bałtyku, Odrze i Nissey, a Jugosławia na południu, na Adriatyku i Dunaju. Odcięte pomiędzy tymi dwoma bastionami wypełnia Czechosłowacja, narażona w ciągu stuleci na nie mniejszy napór i nie mniejszą wściekłość niemieczyzny.

Prawda, że Niemcy zostały rozgromione. Ale nie mniej prawdą jest, że niebezpieczeństwo germańskie bynajmniej nie minęło. Dziś, trzymani krótko przez armie okupacyjne, korzą się i płaczą, usiłując przekonać, że są „najlepszymi” demokratami, najideowszymi „socjalistami”, i czym tylko kto chce i nie chce.

Ale jutro?

Jutro każdy z nich gotów się stać znów okrutnikiem i bestią, każdy z nich może znów zostać „ss-manem”, gestapowcem, współtwórcą lub dozorcą obozów koncentracyjnych i komór gazowych. Dlatego w imię własnego bezpieczeństwa i najlepiej zrozumianego interesu przede wszystkim narody skazane na sąsiedztwo z Niemcami muszą się mieć ciągle na baczności.

Niemieckiej bestii nie wolno ani na moment spuszczać ani z oczu ani z pod cymbła karabinu.

Dotychczas jednak są na świecie tacy, którzy nie wierzą w niemieckie okrucieństwa i niekończące się zbrodnie. Nie wierzą i nie ufają, nikt i nie ich o tym nie przekona. Wszakże my — Słowianie — Polacy, Serbowie, Chorwaci, Słowacy, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Czesi itd. — myśmy to wszystko przecie przeżyli. Myśmy żyli lata całe pod krwawą okupacją niemiecką, przesładowani, poniewierani, gnębieni, tępieni, mordowani.

I nie chcemy, aby to się miało kiedykolwiek powtórzyć!

Wszystkie narody słowiańskie — najstraszliwiej doświadczone — muszą w porę i w należyłym zakresie dojść do porozumienia ze sobą, tak, aby niemiecki barbarzyńca, nie ośmielił się stwarzać nowego morza, rozszalałego ogniem i krwią.

## Słowianie Południa.

Nazwa: Jugosłowianie, to właśnie — Słowianie Południowi. Historia ich sięga głęboko w wieki średnie. Dzisiejsza Chorwacja — jeden z krajów związkowych Jugosławii — była niegdyś prowincją starego Państwa Rzymskiego. Nad Adriatykiem w portowym mieście Suszak (Słowenia), znajduje się stara świątynia pod wezwaniem „Matki Boskiej Bolesciwej” z XII-go wieku po Chrystusie. Średniowiecznych zamczysk, najczęściej już ruin, znaleźć można tam dużo, we wszystkich częściach kraju.

Gdy Turcja sięgnęła na Bałkany, zagarnęła też niektóre z dzisiejszych krajów jugosłowiańskich (Macedonia, Serbia, Czarnogóra). Inne (Chorwacja, Słowenia, Bośnia, Hercegowina) dostały się pod panowanie Austrii. Różne dzieje, odmienne warunki, inne losy, sprawiły, że na tych terenach ukształtowały się różne narodowości. Nie ma tam bowiem jednolitego „narodu”, lecz są narody jugosłowiańskie.

Jugosławia jako państwo utworzona została pod koniec 1918 r. po pierwszej wojnie światowej i oddana pod panowa-

nie serbskiej dynastii królewskiej, Karadziordżewiczów, którzy oparli się na szowinizmie narodowym, na tak zwanym ruchu wielkoserbskim. Stanowiło to zarodek niepokoju i klęsk, a w szczególności niekończących się walk wewnętrznych, przybierających co jakiś czas najbardziej ostre formy.

Starły się ze sobą dwa światopoglądy, dwie idee: nacjonalistyczna i federalcyjna. W walce o tę ostatnią, o ideę federacji, zginął (20 czerwca 1928 r.) Stefan Radicz, wielki przywódca „Chorwackiej Partii Ludowej”, zamordowany przez szowinistów — faszystów, za wiedzą i zgodą domu królewskiego. Padł wówczas Stefan Radicz, padł jednocześnie jego brat, również przywódca chorwackich ludowców, Paweł Radicz, padli inni posłowie — ludowcy: dr. Bacaviczek, dr. Pernar, Jan Grancy.

## Marszałek Tito.

Właściwe jego nazwisko brzmi: Broz. Józef Broz.

Premier i Marszałek Jugosławii, liczący dziś 54 lata, jest synem chorwackiego chłopca spod Zagrzebia. Matka jego była Słowenką. Sam on wywędrował do miasta, gdzie przez długie lata pracował w fabryce jako robotnik. Wcześniej wciągnęło go w wir życia polityczne. Józef Broz stał się znanym na swoim terenie działaczem jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

A potem zwykła kolej. Aresztowanie, sąd, więzienie. Później jeszcze wyjazd na emigrację, m. in. i do Związku Radzieckiego, gdzie Józef Broz uzupełniał swe wykształcenie.

Gdy Jugosławia została okupowana, zjawiał się w górach Słowenii tajemniczy „Tito”, który, rzuciwszy hasło federacji i równouprawnienia narodowości, podważał wszystkie narody jugosłowiańskie do walki z wrogiem.

Na tym od samego początku polegała wyższość Tita nad gen. Draze Michajłowiczem, który był z przekonania monarchistą i wielkoserbskim nacjonalistą. Dlatego to partyzancka akcja Tita ogarnęła szybko cały kraj — Chorwację, Słowenię, Serbię, Istrię, Bośnię, Hercegowinę, Dalmację — podczas gdy partyzantka Michajłowicza nie zdołała nigdy wykroczyć poza niektóre ośrodki w samej Serbii (Gen. Michajłowicz jest całkowicie skompromitowany swoją współpracą z Niemcami i Włochami w drugiej fazie wojny).

Dziś Józef Broz — Tito jest premierem i marszałkiem Jugosławii. Pomimo swych 54 lat wygląda na człowieka młodego, pełnego życia i zdrowia. Średniego wzrostu, mocnej budowy ciała i o ogorzałej twarzy, sprawia wrażenie człowieka silnego, którego przeciwności nie zmią, oraz świadomego swych celów, który wie, czego chce i do czego dąży. Wśród narodów jugosłowiańskich marsz. Tito jest niezwykle popularny. Tłumaczy się to tym, że przez cały okres okupacji łącznie ze społeczeństwem walczył z wrogiem, a ponadto, że sam, pochodząc z ludu, zna lud i jego troski, rozumie jego ducha i jego potrzeby.

## Narody chłopskie

Zarówno Serbowie, jak Chorwaci i Słowacy, są narodami wybitnie chłop-

skimi, wśród których nie było rodzimej warstwy szlacheckiej. Wpłynęło to w wielkim stopniu na zasadniczy kierunek rozwoju oraz na ukształtowanie charakteru narodowego, jako społeczeństw zasadniczo bezklasowych.

U nas, w Polsce, choć była wybitna liczebna przewaga ludności chłopskiej, mieliśmy jednak zwartą klasowo warstwę szlachecką, która długi okres utrzymywała się na powierzchni i nadawała ton, podporządkowując sobie, swoim celem i interesem, całość życia publicznego. Tym nie mniej wyzwała się spod tego przynętu, co raz silniej staje się narodem chłopskim, podobnie jak narodami chłopskimi są Czesi, Słowacy, Serbowie, Chorwaci, Słowacy itd.

Podczas ostatniej wojny ujawnił się wielki sojusz narodów słowiańskich, który przekonał nas, że dopóty naszego życia i pełnego rozwoju, dopóki nie będzie klótni i podziałów. Nie może jedno z państw słowiańskich podnieść ręki na inny naród słowiański, choćby ten był mały i słaby. Rolę podlegaczy odgrywał zawsze jakiś „ten trzeci”, z boku, z ukrycia. Chodzi o to, aby to raz na zawsze z naszych stosunków wykluczyć.

Celem plemion niemieckich było wyniszczenie narodów słowiańskich, zwłaszcza mniejszych. Pamiętajmy, że cel ten w mrokach niemieckiej duszy będzie pielęgnowany i nadal. Trzeba się temu oprzeć i przed tym skutecznie zabezpieczyć.

Musimy dążyć do stworzenia jedności kulturalnej wśród narodów słowiańskich. Musimy i chcemy nawiązać i utrzymać jak najbliższe i najserdeczniejsze stosunki pomiędzy naszym Narodem Polskim, a Narodami Jugosłowiańskimi.

FRANCISZEK WÓJCIKI

## Parlament i prawo wyborcze w W. Brytanii

Parlament angielski — nazywamy nie bez słusności, matką parlamentów świata — to duma każdego obywatela brytyjskiego. To instytucja, która budzi powszechny szacunek. Każde nawet najdrobniejsze wydarzenie związane z którąś z izb parlamentu — budzi ogólne zaniepokojenie i przykuwa uwagę każdego obywatela zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii. Najdonioślejszym wewnętrznym wydarzeniem dla każdego obywatela brytyjskiego, to otwarcie sesji parlamentu — uroczyste, pompatyczne, i związane z tym mowa królewska. Parlament był i jest ostoją narodu brytyjskiego w najcięższych czasach. Nieprzerywane obrady parlamentu w tragicznych dniach bombardowania Londynu, budziły wiarę i wstrząs obywateli i dodawały mocy do przetrwania ciężkich nad wyraz chwil. Wszelkie zaburzenia i wstrząsy w wewnętrznym życiu państwowym Wielkiej Brytanii wyładowywały się na terenie parlamentu, gdzie znajdowano rozwiązanie dla trudnych nieraz problemów społecznych, gospodarczych i politycznych. Potężne zzewnątrz gromy grożące zdawało się zagłada państwa wyspiarskiego rozbiły się o siłę, wytrwałość i jedność narodu brytyjskiego, wpatrzonego w parlament i czerpiącego z jego postawy moc ducha.

To też największym zaszczytem i honorem dla brytyjskiego działacza społecznego i polityka — urzeczywistnić swe marzenie — zostać posłem do Izby Gmin, czyli izby poselskiej. Jest to pozycja o bardzo wysokiej honorarii społecznej i politycznej. Być posłem parlamentu, którego władza jest nieograniczona na obszarze Wielkiej Brytanii, być członkiem instytucji, której decyzje mają posłuch w potężnym imperium brytyjskim; być wreszcie uczestnikiem zgromadzenia, którego głosem cały świat bacznie przysłuchuje się i którego uchwały wpływają na kształtowanie życia gospodarczego i politycznego w świecie — to dostateczne i przekonywujące powody do honoru i splendoru, jaki spada na obywatela, którego wyborcy obdarzyli w drodze uczciwych i swobodnych wyborów mandatem poselskim.

Parlament brytyjski w zrozumieniu konstytucji angielskiej — to korona, czyli król, Izba Lordów z Izba Gmin.

Naszym przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule będzie Izba Gmin, czyli izba poselska wybierana na okres 5 lat. Do ostatnich wyborów z lipca 1945 roku Izba Gmin składała się z 615 posłów.

Jednakże w 1945 roku parlament dokonał poprawek w podziale okręgów wyborczych, dążąc do zrównania w nich liczby wyborców. W czasie wyborów w 1935 roku stwierdzono, iż jeden okręg na przedmieściu Londynu, licząc około 209 tysięcy wyborców, wybierał jednego posła, zaś na prowincji były okręgi jednomandatowe, mając tylko 22 tysięcy wyborców. Aby więc wyrównać te dysproporcje, podzielono niektóre okręgi o nadmiernej ilości wyborców i w ten sposób obecna Izba Gmin liczy 640 posłów. Zasada ogólna jest, iż jeden poseł przypada na 70 tysięcy mieszkańców, czyli około 53 tys. wyborców.

Kto wybiera posła do Izby Gmin i w jakim stopniu obowiązują w brytyjskim prawie wyborczym demokratyczna zasada pięcioprzymiotnikowego głosowania?

Cały teren Wielkiej Brytanii podzielony jest na jednomandatowe okręgi (oprócz okręgu City — Londyn, gdzie zachowując najdawniejsze prawo — wybiera się dwóch posłów. Zwykła większość ważnie oddanych głosów decyduje o wyborze kandydata. Widzimy zatem, że nie proporcjonalność a zasada zwykłej większości panuje w prawie wyborczym brytyjskim. Ordynacja wyborcza brytyjska zna poza terytorialnymi jednomandatowymi okręgami wyborczymi — tak zwane okręgi uniwersyteckie. Wszyscy wychowankowie jednego lub kilku uniwersytetów tworzą odrębny okręg wyborczy, mając dodatkowy głos wyborczy. Takich uniwersyteckich okręgów wyborczych jest 6 — przy czym niektóre z nich wybierają 2 i 3 posłów. W tych wielomandatowych okręgach uniwersyteckich przyznawane są mandaty w stosunku do oddanych głosów czyli proporcjonalnie.

Nadmienić należy, że zasada zwykłej większości przy jednomandatowych okręgach wywołuje niezadowolenie wśród mniejszych ugrupowań politycznych, które w wyborach ponoszą klęski. Są głosy domagające się wprowadzenia zasady proporcjonalnej reprezentacji do Izby Gmin. Konserwatyści i labourzyści są za utrzymaniem dotychczasowej zasady zwykłej większości, natomiast kurcząca się partia liberalna wprowadziła do swego programu zasadę reprezentacji proporcjonalnej — wprowadzenie zasady stosunkowej reprezentacji w paru okręgach uniwersyteckich jest wyrazem kompromisu i chęcią wypróbowania nowego systemu.

Jak już wyżej wspomniano, wychowan-

kie wyższych uczelni mają poza prawem głosu z tytułu zamieszkania w swym terytorialnym okręgu wyborczym — dodatkowy głos w okręgu uniwersyteckim. Jest to odchylenie od zasady równości głosu. Nie tylko jednak cenzus naukowy daje dodatkowy głos, ale w pewnych okolicznościach także cenzus majątkowy. Mianowicie wyborca, który jest właścicielem przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego albo nieruchomości, dających niewielką określoną sumę dochodu, a położonych poza wyborczym okręgiem zamieszkania wyborcy — ma dodatkowy głos w okręgu wyborczym, gdzie posiada majątek. Jeśli wyborcy przysługują dodatkowy głos i z tytułu cenzusu naukowego i majątkowego — wyborca musi wybrać, który z tych przywilejów chce wykorzystać, albowiem prawo z 1944 roku przyznaje najwyżej dwa głosy uprzywilejowanemu wyborcy: jeden z tytułu zamieszkania i drugi bądź na podstawie cenzusu naukowego, bądź majątkowego.

Zaznaczyć należy, że do reformy prawa wyborczego w 1944 roku dodatkowy głos z tytułu cenzusu majątkowego przysługiwał nie tylko właścicielowi względnie właścicielce nieruchomości, ale także jej małżonkowi względnie jego małżonce.

A jak przedstawia się powszechność głosowania w Wielkiej Brytanii.

Zasada ta została urzeczywistniona w r. 1928, kiedy to kobietom nadano prawo głosu na równi z mężczyznami, od chwili wejścia w życie tej ustawy, każdy obywatel brytyjski, bez różnicy płci, który ukończył lat 21 i figuruje w spisie wyborców, nie wykluczając wojskowych służby czynnej, ma prawo głosu (wyjąwszy umysłowo chorych, skazanych za zdradę kraju itp.).

Dodać należy, że do 1918 roku kobiety brytyjskie nie miały prawa głosu w wyborach. Wielka reforma wyborcza 1918 roku przyznała prawo czynne wyborcze niewiastom, które ukończyły 30 lat. Pierwszą kobietą, która została wybrana na posła do Izby Gmin, była polka (Markowiczowa). Mandat jej został jednak unieważniony wskutek pewnych formalnych niedociągnięć wyborczych.

Zasada tajności głosowania została wprowadzona do brytyjskiego prawa wyborczego ustawą z 1872 roku. Był to akt o dużej doniosłości, jeśli zważymy, że w tym czasie wielkie rzesze farmerów i dzierżawców zależne były w dużym stopniu od obszarni-



WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

# KOBIETA W PARTII POLITYCZNEJ

Z powodu późnego uzyskania uprawnień politycznych, kobiety w polityce są elementem nowym. W Europie przed pierwszą wojną światową, jedynie w Finlandii i Norwegii posiadały one prawo głosu. Rok 1918 a wreszcie zakończona druga wojna światowa przyniosły masom kobiecym na starym kontynencie, zrównanie prawa z mężczyzną. Rok ubiegły to przystąpienie do urny wyborczej kobiet Francji, Rumunii Jugosławii, Węgier. Należy przypuszczać, że niedługo stanie się to w Belgii a także w dalekiej Japonii.

Ten nowicjusz polityczny przyczynił się iż kobiety w partiach politycznych procentowo stanowią niewielki odsetek, przypuszczając jednak można iż udział ich zwiększać się będzie w tempie dość szybkim.

Powodem tego będzie nie tylko dążność samych kobiet do zainteresowania się wszelkimi dziedzinami życia, ale w dużej mierze interes organizacji politycznych pragnących powiększyć swą siłę i dotychczasowy zasięg o całość mas kobiecych.

Ta zbieżność mas kobiecych przyczyni się bezspornie do uaktywnienia kobiety w dziedzinie polityki.

Kobieta w Polsce uzyskała prawo wyborcze, dekretem rządu Moraczewskiego z dnia 28 listopada 1918 roku. Jednak równouprawnienie to nie zostało wykorzystane przez kobiety, stało mu na przeszkodzie zbyt małe uświadomienie, zarówno samych kobiet jak też i większości mężczyzn niechętnie jeszcze wówczas odnoszących się do udziału kobiet w całokształcie życia. Właściwie było to uprawnienie teoretyczne raczej niż faktyczne. Ilość posłanek w sejmie była znikoma (osiem w pierwszym Sejmie Ustawodawczym), minimalne uczestnictwo w stronnictwach politycznych nie przyczyniło się do zwiększenia wagi słowa kobiecego.

Obecnie zrozumienie znaczenia współpracy kobiet na terenie polityki, wzrosło niezmiernie, w całym społeczeństwie. Nikt już nie kwestionuje ich czynnego udziału w życiu państwowym. Stało się to faktem, którego należy wysnuć konsekwencje, wyciągnąć odpowiednie korzyści.

Siła przedwojennej reakcji w dużej mierze wypływa z poparcia mas kobiecych w Polsce. Nastroje endecko-klerykalne miały swą bazę w kobietach, zdecydowanie ulegających wpływowi ambony. Ich głosami przepadała proponowana zmiana ustawy małżeńskiej.

Wojna ostatnia tocząca się nie tylko o wartości gospodarcze ale i ideologiczne, przeorała umysły ludzkie zostawiając swój głęboki ślad i w duszy kobiecej. Można powiedzieć iż parę lat ciężkiej okupacji, wydarło kobietę z bierności i zastoju myślowego, wciągając w duży stopniu do życia organizacyjnego.

By realne i wartościowe było uczestnictwo kobiety w stronnictwach politycznych należy do zagadnienia tego podejść obiektywnie, popatrzyć krytycznie na wniesione

przez nie do życia politycznego wartości, a także na strony ujemne ich działania.

Dotychczas udział chłopki w życiu politycznym był niewielki. Przed wojną praca w sekcjach przy stronnictwie właściwie rozpoczynała się. Kobieta na wsi z organizacją swą związana była raczej instynktownie i uczuciowo. Choć nie opłacały składek, imię nie figurowały na listach, jednak tysiące ich brało udział w Świątach Ludowych szło setki kilometrów do Nowosielec, ciągnęły by zmanifestować chłopską wolę współgospodarzenia w kraju. A trupy kobiece padły w strajku chłopskim 37 roku to także dowód głębokiej solidarności chłopek z postulatami politycznymi stronnictwa. Jednak nawet przy tej ofiarności i dowodach związanym się ze swą organizacją, trudno jest mówić o wkładzie ich w dorobek polityczny partii.

Ciekawe dane z tej dziedziny podają Zygmunt i Feliks Gross w niedawno wydanej książce pt. „Socjologia Partii Politycznej”. Zgadając się z koniecznością udziału kobiecego w polityce z dotychczasowej działalności tychże wyciągają wnioski smutne i zastanawiające pisząc: „W kobiecych organizacjach politycznych ma miejsce silne współzawodnictwo graniczące wprost z nienawiścią, przeważająca może walką konkurencyjną spotykana wśród mężczyzn. Metody walki są również odmienne nieco a mianowicie tworzy się sieć intryg i plotek i chętnie ucieka się tu do skrytych zakulisowych ataków i napaści”.

Patrząc bezstronnie, w dużej mierze należałoby przyznać słusność tym uwagom, jednocześnie nasuwałoby się jednak pytanie: co jest przyczyną wnoszenia do organizacji tych tak ujemnych cech kobiecego charakteru. Czy nie odbija się wpływ wielowiekowego wychowania odsuwającego kobiety od spraw politycznych i społecznych? pozostawiającego im długie lata do rozstrzygnięć jedynie sprawy małe i drobne? Czy intryga plotka a przede wszystkim zazdrość nie są wynikiem ponad miarę rozwiniętego instynktu macierzyńskiego, zachłannego zagarnięcia pod swe skrzydła terenu swej działalności z wrogim nastawieniem do współzawodniczek?

Zwalczanie kobiet przez same kobiety jest zjawiskiem znanym i powszechnym. Powołując się także na Grossa przytoczyć można wypadek na Lotwie gdzie „kandydaty kobiet do ciał ustawodawczych obalili w głosowaniu kobiety. Dla celów statystycznych bowiem ustawiono dwie urny, jedną dla kobiet, drugą dla mężczyzn. Kobiety poskreślały kandydaty kobiet i dzięki temu pozabawily się prawie w zupełności reprezentacji w drugim z rzędu parlamencie lotewskim”.

Zdając sobie sprawę równocześnie ze stron dodatnich pracy kobiet w partii politycznej, z często spotykanej bezinteresownej ofiarności i zapału z „wartości agitacyjnych”, „zdolności w urządzaniu imprez do-

chodowych” i pracy „w stowarzyszeniach o charakterze humanitarnym” zdecydowanie przeciwstawiczy się należało wnoszeniu cech tak właściwie przeciwnych temu, co zwykło się nazywać pierwiastkami duszy kobiecej.

Instynkt walki bezkompromisowej uważany raczej za przejaw osobowości męskiej staje się bowiem zbyt często cechą działalności kobiecej, wnosząc zadrażnienia miast zlagodzenia sporów w dziedzinie samej partii. Używanie argumentów z dziedziny prywatnego życia przeciwnika, to także specyficzny sposób walki kobiecej, jakże przykry i niemily.

Jest rzeczą bezsporną, że o udziale w organizacji politycznej oprócz wyrobienia społecznego danej jednostki, decyduje także i wiek. W stronnictwie właściwie powinny znajdować się nie dziewczęta ale kobiety dojrzałe. Wobec funkcji gospodyni a przede wszystkim matki absorbującej tak dużą ilość czasu i zatrzymującej kobietę w domu, zdawałoby się iż pracą społeczną czy polityczną powinny się zająć raczej stare panny czy też kobiety bezdzietne. Jednak zdając sobie sprawę jak wielką rolę w samopoczuciu kobiecym odgrywa dom, rodzina, zadowolenie z własnego życia osobistego, a jak ujemnie brak ich odbija się na nerwowości i wrażliwości kobiecej, przypuszczać by należało iż nastąpiło jedynie zwiększenie ujemnych cech wnoszonych przez kobiety do organizacji.

Możnaby rzucić pytanie, czy kobiety po czterdziestce, te które mają odchowane dzieci nie wymagające tyle opieki i mogać je w razie potrzeby zastąpić w domu, nie stanowiąłyby najodpowiedniejszego elementu w stronnictwie politycznym. Czy ich spokój i równowaga wewnętrzna nie przyczyniłyby się do usuwania tarć tak normalnych i zwykłych w partii.

Kobiety nie czujące zadowolenia ze swego życia osobistego, zdecydowanie wyładowywać będą zawsze swój temperament w niekorzystnym dla otoczenia kierunku. Przeradza się on zbyt często w zdecydowaną żądze władzy i znaczenia, pchającą kobietę do szukania zaspokojenia jej bez względu na spustoszenia czynione wokół siebie. Literatura, która jest w dużej mierze odbiciem rzeczywistości, potwierdza zachodzenie podobnych zjawisk.

Balzak w swych charakterystykach kobiet trzydziestoletnich daje opis podobnego typu kobiecego w powieści p.t. „Kontrakt ślubny”, gdzie żąda powodzenia i holdów, transponuje się w dążeniu do osiągnięcia i panowania nad otoczeniem.

Gdy kobieta o podobnej indywidualności wyładowuje nadmiar energii w organizacji i gdy wpływ jej poparty jest jak to bywa czasami wpływami męża, wtedy teren jej działalności staje się wyłączną domeną jej wpływów, utrudniając harmonijną współpracę wśród członków i szkodliwie odbijając się na całości pracy.

Obecne warunki gospodarcze stoją niepokonaną wprost przeszkodą w masowym uaktywnieniu się chłopki-gospodyni. Sekcje przy PSL-u w większości swej opierają się na dziewczętach. By uchronić ruch polityczny kobiety od próżnej utraty energii na walki wewnętrzne, które jak należy przypuszczać z doświadczeń innych partii mogłyby im zagrozić, należałoby zwracać baczną uwagę by do pracy politycznej przystępowały tylko te dziewczęta, które przeszły przez pracę samowychowawczą w kołach młodzieżowych.

Wyrobienie umiejętności współpracy i współżycia wśród młodzieży wiciowej to nadzieja na usunięcie ujemnej strony życia politycznego. Wypracowanie sposobu współdziałania z osobami ośobiście niemilymi, to co z całą łatwością udaje się mężczyźnie byłoby dużą zdobyczą dla kobiet reagujących uczuciowo nawet w pracy organizacyjnej. A przecież te możliwości są przed nami, bo jak stwierdza Russel wszystko co „uchodzi za naturę ludzką jest nią najwyżej w jednej dziesiątej a dziewięciu dziesiątych wychowaniem” W przeciwnym razie udział kobiet miast przyczynić się do zmniejszenia rywalizacji między mężczyznami, do zlagodzenia pewnych metod i sposobu walki, doprowadzić może do wyhodowania i powiększenia w dużym stopniu bezkompromisowego współzawodnictwa i zdecydowanej walki, zjawiska tak zwykłego, a zarazem ujemnego w partiach politycznych.

## NOWE USTAWY

W ostatnich dwóch numerach Dziennika Ustaw z dn. 18 i 18 lutego ukazało się kilka ciekawych dekrétów, które w krótkości postaramy się dzisiaj omówić.

W Nr. 5 Dziennika Ustaw opublikowany został dekrét o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego. Dekrét w całym szeregu artykułów omawia odpowiedzialność osób, które przyczyniły się do osłabienia obronności państwa i ducha obronnego w społeczeństwie, które szły na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, które brały udział w dręczeniu więźniów przebywających w miejscu odosobnienia, obozie, więzieniu wreszcie osobom, które narzuciły narodowi antydemokratyczną ustawę konstytucyjną lub zmieniły ustrój w duchu faszystowskim. Wszystkie powyższe czyny mają być karane na mocy dekretu bardzo wysokimi karami. W niektórych wypadkach nawet karą śmierci.

Ustawa jest zwrócona w pierwszym rzędzie przeciwko tym, którzy przyczynili się do klęski wrześniowej, a w szerszym pojęciu przeciwko całemu obozowi rządzącemu Polską przed wrześniem 1939 r.

Z przepisami prawnymi omówionego dekretu związane są przepisy dekretu o Najwyższym Trybunale Narodowym. Najwyższy Trybunał Narodowy sędzić ma osoby oskarżone właśnie na podstawie dekretu o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszycyzację życia państwowego, jak również te osoby, które wydane będą Polsce w związku z zbrodniami popełnionymi na obszarze Państwa Polskiego w czasie okupacji. Chodzić więc tu będzie przede wszystkim o Niemców, którzy odznaczili się okrucieństwem w stosunku do polskiego Narodu.

Należy się tu zastanowić nad jednym zagadnieniem czy do każdej kategorii przepisów należy tworzyć oddzielne sądy. Władza sądowa powinna być scentralizowana w jednolitym aparacie sądownictwa powszechnego. Nie ma żadnych obiektywnych przesłanek do tworzenia co raz to nowych sądów i trybunałów.

W Dzienniku Ustaw z dnia 18 lutego ukazał się dekrét o zmianie i uzupełnieniu ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Dla nas szczególnie interesująca będzie zmiana artykułu 16 wspomnianej ustawy, której obecny sens jest następujący — pracownicy rolni, z wyjątkiem pracowników umysłowych, oraz specjalnie wykwalifikowanych, ubezpieczeni będą na podstawie przeciętnych zarobków miesięcznych. Za pracowników rolnych uważa się pracowników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych, jak również w zakładach pracy ściśle z tymi gospodarstwami związanych, a także pomoc domowa w tych gospodarstwach i zakładach pracy.

## KOMUNIKAT

W dniu 6 kwietnia r. b. w lokalu Zarządu Woj. PSL w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, pok. 501 o godz. 19 rano, odbędzie się Konferencja pełnego Zarządu Woj. oraz Prezesów i Sekretarzy Zarządów Pow. PSL o następującym porządku dziennym:

- 1) Zagajenie.
  - 2) Sprawozdanie Woj. Kom. Rewizyjnej.
  - 3) Sprawozdanie Przedstawicieli Zarz. Pow. PSL.
  - 4) Sytuacja polityczna i gospodarcza — referat delegata NKW.
  - 5) Sprawy bieżące.
  - 6) Sprawa wyborów.
  - 7) Plan pracy na drugi kwartał.
  - 8) Wolne wnioski.
  - 9) Zakończenie Konferencji
- Obecność wszystkich Prezesów i Sekretarzy obowiązkowa.

## Zawiadomienie

W administracji Wydziału Prasy i Propagandy PSL w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85

oraz  
w „Księgarni Ludowej”, W-wa Marszałkowska 150 jest do nabycia  
„KALENDARZ LUDOWCA”  
na 1946 rok  
oraz wszystkie dotychczasowe wydawnictwa Polskiego Stronnictwa Ludowego

## Parlament w W. Brytanii

(dokończenie ze str. 2)

ków, zaś masy robotnicze były na łasce i niełasce fabrykantów. W praktyce zasada tajności natrafia na różne odchylenia. Tak np. wyborcy uniwersyteckich okręgów oddają swoje głosy w ten sposób, iż na nadesłanym im blankiecie wyborczym zaznaczają nazwisko kandydata, którego popierają, poczym blankiet podpisują. Po stwierdzeniu autentyczności podpisu wyborcy przez drugą osobę, blankiet ten zostaje wysłany pocztą do siedziby urzędnika, kierującego wyborami. W podobny sposób głosowali w czasie ostatnich wyborów wojskowi, będący poza granicami Wielkiej Brytanii.

Wyborcy brytyjscy głosują bezpośrednio na kandydata, a nie na osobę, która ma decydować o wyborze posła. Głosowanie zatem jest bezpośrednie, a nie pośrednie. Pozornym zaciemnieniem tej zasady jest przepis w brytyjskiej ordynacji wyborczej, zezwalający wyborcom, znajdującym się zdaleka od kraju ojczystego — oddawanie głosu przez pełnomocnika tj. osobę przebywającą w dniu głosowania w okręgu nieobecnego wyborcy i przez niego upoważnioną do oddania głosu w jego imieniu.

Na tle przedstawionych wyżej zasad brytyjskiego prawa wyborczego, stwierdzamy

pewne odchylenia od przyjętych powszechnie hasel i doktryn, które uważane są za formalny sprawdzian demokratyczności ustroju. Czujemy przestarzałość niektórych przepisów. Widzimy jednocześnie ciągłą dążność do zmian, do ulepszeń. Brytyjczy podchodzą jednak do wszelkich reform z dużą ostrożnością, aby nie wywołać wstrząsu w życiu państwowym i nie utronić nic z przeszłości, co jest wartościowe i pożyteczne dla narodu. Trzeźwy i praktyczny brytyjczyk daleki jest od doktrynerstwa i naginania życia do hasel i teorii. Człowiek, obywatel jest głównym i ostatecznym celem wysiłków władz państwowych i samorządowych. Ułatwić mu życie, ułatwić mu spełnienie jego obowiązków obywatelskich — to jeden z głównych motywów wszelkich reform i poczynań rządowych. Z drugiej strony głębokie poczucie prawa i dyscyplina społeczeństwa brytyjskiego ułatwiają pracę rządowi i wyrównują braki i niedoskonałości przepisów prawnych. Stąd też mimo przestarzałości i w pewnym stopniu niedemokratyczności niektórych zasad prawa wyborczego — Izba Gmin wybrana na podstawie tego prawa cieszy się powszechną powagą i zaufaniem, bo jest każdorazowo niesfalszowanym odbiciem woli narodu brytyjskiego.



EM-WICZ

# PRZYSIĘGA KOŚCIUSZKI

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całego Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samodzielnności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego”.

Sto pięćdziesiąt dwa lata temu, w dniu 24 marca 1794 roku, na Rynku Krakowskim przysięgał Narodowi Tadeusz Kościuszko. Po raz pierwszy rozległy się na całą Polskę słowa nowe, słowa głoszące koniec wszelkiego ucisku, porywające za serca cały, zdrowie myślący, naród polski — sprawiając, że Insurekcja Kościuszkowska ogarnęła wszystkie stany i warstwy społeczeństwa polskiego.

Epoka w której działał i żył Tadeusz Kościuszko była, rzeczy można, początkiem owej po dziś trwającej, czynnej walki wolności z tyranją, swobody z uciskiem, równości z przywilejami.

W atmosferze tej walki wzrastał, dojrzewał i działał Naczelnik w sukmanie. Francja, przez którą, kiedyś Kościuszko odbywał i pogłębiał swe studia z dziedziny wojskowej szedł już powiew naradzającej się rewolucji, niosącej w swych krwistych faldach, w uśmiechu płomiennym pożarów — zew wolności, równości, braterstwa,.... a później walki o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych, gdzie w dymie armat, w kurzawie kopyt końskich pod Savannah wytwarzała się nowa społeczność, rodziła się demokracja, stwierdzająca czynnie, że nie pochodzenie, nie ta czy inna narodowość, lecz umiłowanie prawdy, lecz równość i rzetelne wartości charakterów stają się więzią spajającą poszczególne jednostki, w jedno ogniwo, w jedną całość — oto owa szkoła życiowa Tadeusza Kościuszki, oto owa atmosfera, która wycisnęła wybitne piętno na wewnętrznej postawie twórcy manifestu polanieckiego.

Przysięga Tadeusza Kościuszki złożona na Rynku Krakowskim Narodowi była w swej treści oczymś rewolucyjnym w ówczesnych stosunkach polskich. Po pierwsze stwierdza Naczelnik, że władzy powierzonej mu przez Naród nie użyje na niczyj prywatny ucisk. A więc porywając cały naród do walki w obronie granic i suwerenności Rzeczypospolitej stwierdza, że nie będzie uciskał żadnej warstwy, daje przez to jakoby zapowiedź zniesienia przywilejów, zrównania wszystkich stanów. To przypuszczenie potwierdzają końcowe słowa roty przysiężnej, „władzę powierzoną używać będę dla ugruntowania powszechnej wolności”.

W tych dwu stwierdzeniach tkwi ów dynamizm Insurekcji, mieści się owa głęboka wiara zarówno mieszczan jak i chłopów, że w Polsce o której wzmocnienie prowadzi walkę Kościuszko, nastanie nowa era, era równości i braterstwa, wolności i praworządności wszystkich stanów. Stąd właśnie wypływa ten fakt, że zarówno Insurekcja jak i sama postać Naczelnika była najbardziej popularną wśród warstw mieszczańskiej i wśród chłopstwa polskiego. Magnateria, arystokracja świecka i kościelna, ogromna część szlachty odnosiła się nie tylko obojętnie, ale wprost wrogo do Kościuszki, uważając go za rebelianta i jakobina, i niebezpiecznego rewolucjonistę.

Niestety ani jakobinem, ani rewolucjonistą Kościuszko nie był. Nie zdobył się na równoczesne wywołanie rewolucji społecznej w Polsce. Po pierwsze dla akcji samego powstania nie chciał zrażać ogółu szlacheckiego, potrzebując do walki z wrogami zewnętrznymi Polski bardziej doświadczonych żołnierzy, po drugie Kościuszko to wyznawca rewolucji łagodnej, dokonującej się na podstawie uchwał i postanowień. Obcy był mu ów duch rewolucji francuskiej, który w bratobójczej walce obalał trony, ogniem i mieczem wytepliał tych, co przez wieki całe gnębili najszerze warstwy narodu, tych co stali na straży swych klasowych przywilejów i korzyści.

Ta postawa Kościuszki sprawiła, że Insurekcja nie objęła całego Narodu. Szlachta i arystokracja lekka się zwycięstwa Kościuszki, owego Naczelnika, co po bitwie raclawickiej odrzucił mundur szlachcica — żołnierza, a przywdział strój chłopski, białą sukmanę kosynierów krakowskich. Chłopi aczkolwiek odnosili się z miłością i wiara

do swego Naczelnika, ale w swej masie nie byli dostatecznie uświadomieni, byli ciemi i trzymani krótko przez panów i księży, a oprócz tego, mając często żywe przykłady, że nawet Naczelnik musiał ustępować przed naporem szlachty, broniącej swych egoistycznych interesów z nieufnością odnosili się do nowych hasel równości i wolności.

Gdyby Tadeusz Kościuszko oparł się całkowicie na warstwie mieszczańskiej, a przede wszystkim na chłopach polskich, wyzwolenie ich powiązał z wyzwoleniem Ojczyzny, być może że Insurekcja 1794 roku inny

przyjęłaby obrót. Stało się jednak inaczej. Nie mniej dzieło Kościuszki pozostało wiecz nie żywe i wydało swe plony.

Odgłos przysięgi Kościuszki, słowa zapowiadające nowe przemiany, wolność i równość wszystkich ludzi, wszystkich stanów otwary oczy warstwom dotychczas poniżanym i gnębiomym, sprawiły, że zrodziła się w nich tęsknota za urzeczywistnieniem tych hasel. Dobrze się również stało, że właśnie hasła demokracji politycznej i społecznej zostały połączone z walką o niezawisłość i suwerenność Polski. Odtąd bowiem idą ze so-

TADEUSZ OPIOLA

## Chłopski Grunwald nad Łobzonką

W roku 1937, w dziesięć miesięcy po usypaniu kopca Michała Pyrza w Nowosielcach, wyłonił się projekt ujawnienia pięknego rapsodu chłopskiej wojaczki na północno-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej Polskiej, w okolicy między Naklami a Wyrzyskiem nad Notecią, na obszarze t. zw. Krajny, w przedłużeniu którego w stronę zachodu leży m. Piła, miejsce urodzenia Stanisława Staszica.

Na obszarze tym, w szczególności po obu brzegach wpadającej do Noteci rzeczki Łobzonki, w trójkącie między wsiami Osiek, Mostki i Ruda, a pod samymi Dąbkami, rozegrał się dnia 13-go września 1431 r. sławny rapsod, którego bohaterami byli chłopci.

Spod pyłu zapomnienia i na dowód, jak chłop polski już przed pół tysiącem lat potrafił bronić Ojczyzny, należy przypomnieć, że ten epizod wojenny rozegrał się w momencie, gdy król Władysław Jagiełło, ogłosiwszy Polskę z całego rycerstwa, prowadził wojnę ze zbalamuconym przez Krzyżaków bratem swym Świdrygiełłą, z czego korzystając wielki mistrz krzyżacki Russdorf, zerwał niespodziewanie zawarty z Polską traktat pokojowy i dnia 17 sierpnia 1431 wtargnął od strony Malborka w granice Polski. W ciągu trzech tygodni hordy krzyżackie zniszczyły bezbronne Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, strącały i zrabowały Krajny, spaliły Nowy Toruń, Inowrocław i Włocławek, mordując ludzi i wlokąc do niewoli, uprowadzając dziesiątki tysięcy krów, koni i wszelakiego dobytku.

Pisze o tym Jan Długosz<sup>1)</sup> na kartach swojej historii rapsodowi temu, który przez późniejszych historyków był przedstawiany z wyraźną tendencją po-

1) Jan Długosz. „Dzieła wszystkie”, wydane staraniem Aleks. Przeździeckiego. Kraków 1869. Tom IV, str. 424.

ARTUR OPPMAN (Or-Of)

## Raport Kościuszki

(Fragmenty)

Naród, co stargał niewoli kajdany,  
ma jeden tylko do raportu prawo!  
On będzie liczył bliźni i te rany  
na pierściach polskich zapisane krwawo;  
Obywatela i republikana  
królewski tron twój obejmą, Warszawo!  
A ja im powiem o synach od pluga,  
pierwszy Ojczyzny i Narodu sluga!..

Ja ich widziałem, gdy na wroga spadł  
z grzmiącym za Polskę wolności okrzykiem!  
Na ostrza kopy duchy swe pokładli  
i wolny duch to bil się z niewolnikiem!  
Gotymi pięściami na armaty padli  
i w paszczach armat, rzygających rykiem,  
śmierć, zadusili czapki czerwonymi,  
jak krew broniąca swobody i ziemi.

Wstałeś, Narodzie — i wstał Lud na tanię!  
Targnąłeś łańcuch — i pękła obroź!  
Pragnij być wolnym, gdy Naród powstanie,  
wola Narodu jest jak wola Boża!  
W swoich masz rękę kajdanów strzaskanie  
i grom bijących na tyranów łoża!  
Niech runie na nich w nieustrzymanym pedzie! —  
Kto chce być wolnym przez krew — wolny będzie!..

Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” w związku z Rokiem Kościuszkowskim wydał następujące książki:

Weroniki Wilbik — „Żywić i Bronić” dramat w ośmiu odsłonach.

Włodzimierza Słobodnika — „Jan Kiliński, poemat dramatyczny.

Zofii Turskiej — „Kościuszko we Francji”

Zawiadamiając o tym, omówienie tych książek zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Chłopskiego Sztandaru”. Powyższe książki można nabyć w Administracji Zw. Młodz. Wiejsk. R. P. „Wici”, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 85.

bą w parze. Chłop Polski, który w schyłkowym okresie upadku Polski pańskiej, Polski szlacheckiej dał dowód swego patriotyzmu na polach Raclawic, przelewał tam swą krew nie tylko za swe wyzwolenie, ale i za wyzwolenie Ojczyzny.

Testament ten podjęły dalsze pokolenia chłopskie, które swym udziałem w minionym okresie walnie przyczyniły się do odzyskania niepodległości Polski i realizowania w niej zasad demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej, bowiem słowa Przysięgi Kościuszki odsłoniły im tę głęboką prawdę, o której mówił sam Naczelnik w Sukmanie, że „pierwszy krok do zruczenia niewoli jest odważyć się być wolnym, pierwszy krok do zwycięstwa poznać się na własnej sile”.

gwie, które na pamiętkę tak wielkiego zwycięstwa złożono w kościele katedralnym.<sup>2)</sup> Polacy opanowali obóz nieprzyjacielski, a znalazłszy w nim zdobyte ogromną, wielce się łupami wzbogacili”.

Bezbronni z uzbrojonym ludem;... zdaje się, że główną rolę odegrał tu moment zaskoczenia Krzyżaków, którzy uprowadzone bydło trzymając w pobliżu Łobzonki, gdzie wody i paszy było pod dostatkiem, nie spodziewali się dywersji ze strony chłopów.

Rzeź straszna była, zdobyto cztery chorągwie, poległ komtur Jodok, marszałek Teodoryk, komtur Gelse;... zapewne chłopci nie byli tak bardzo bezbronni, jak to pisał Długosz, być może przeciwstawiając bezbronnego chłopca świetnie uzbrojonej szlachcie, która wtedy nie dopisała w wyprawie przeciw Świdrygiełłowi.

Wymowa faktów, które Długosz przytoczył ku końcowi swego opowiadania, jest niezmiernie potężną i korzystną na łamach historii chłopów w Polsce. Bo oto:

...Gdy wiadomość o tym zwycięstwie doszła naprzód do króla Władysława, a potem do Krakowa, powstała między ludem powszechna radość, którą mieszczanie krakowscy biciem w dzwony i oświeceniem miasta uroczystie obwołali.

Wojsko zaś Inflanckie składało się z 700 jeźdźców rycerzy, tudzież posiłków Kurlandzkich, Świeckich, Tucholskich i Człuchnowskich i znacznej liczby piechoty. Skoro komtur Osterodki, Walter komtur Dynaburski, poległ, Walter Kerchdorf komtur Kurowski, Jerzy Gutshliche wójt Kokenchawski, Gehan Hande dzierzawa i Flager z Bytowa ratowali się ucieką, a świadkami będąc zwycięstwa Polaków, nie oparli się aż w Tucholi, a stamtąd przybyli do Marienburga i oznajmili mistrzowi Pruskiemu Pawłowi Russdorf o klęsce Krzyżaków”.

W dziesięć miesięcy po usypaniu kopca Michała Pyrza powstała inicjatywa usypania bodaj jeszcze większego kopca na cześć zwycięstwa chłopów pod Dąbkami, kopca, który byłby zdala widoczny, na którego szczycie zapalony ogień wiciowy rzucałby polską lunę nie tylko na Wyrzysk, nie tylko na Miasteczko, gdzie na cmentarzu nie dawno przed tem legły doczesne szczątki Michała Drzymały, nie tylko na Piłę, ale w głąb całej Ziemi Złotowskiej i na Pomorze Zachodnie, gdzie nie wyteplone resztki polskiego plemienia dyszały jeszcze polskością. Postarano się o 20 morgów ziemi na wyniosłym pagórku, gdzie stał w r. 1431 obóz Krzyżaków, dokonano rozkopania pobojuwiska, na którym znalezione resztki zbroi krzyżackiej. Gorąco zajęli się zrealizowaniem inicjatywy ówczesny kurator z Poznania, dr. Jakubiec, powiadomiony był o przygotowaniach obecny prezes PSL Stanisław Mikołajczyk w czasie kursu Kolek Rolniczych w Ostrowiu Wlkp. Lecz jak rychło powstał zapal, tak rychło zgasła go sanacja, akurat na dwa lata przed wybuchem wojny z Niemcami.

Teraz, gdy wojenne zasługi chłopstwa polskiego dzięki bohaterstwu Batalionów Chłopskich, stały się powszechnie wiadome, jest czas odpowiedni przypomnieć i utrwalić w pamięci wielkie zwycięstwo chłopów nad Krzyżakami, chłopski Grunwald z 13 września 1431 r. i w tym celu zbudować pod Dąbkami koniec, rozwalony przez sanację, zanim go zdolano zbudować, bo taki jest odwieczny polski zwyczaj, od czasu Krakusa i jego córki Wandę, co nie chciała Niemca.

2) W Krakowie.



# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Z. ZAŁĘSKI

## Idą siewy

Lada dzień wyjdziemy w pole na całym obszarze Rzeczypospolitej. Nie wolno zwlekać ani dnia. Gdy tylko rola dostatecznie obeschnie na lżejszych gruntach lub na wyższych położonych polach, natychmiast należy rozpoczynać prace, gdyż wielkie pola ziemi czekają na zasiew i winny być obsiane. Nawet na najmniej zniszczonych przez wojnę obszarach brakuje koni do obróbki wszystkich gruntów ornych — im wcześniej więc zaczniemy, tym więcej będzie zasiane.

W wielu gospodarstwach zamiast dwóch koni, jest tylko jeden i to niedożywiony, a często jeszcze zaświerzbiony — więc słaby. Trzeba wielkiej zabiegliwości i umiejętnego rozkładu robót, by takim koniem wydołać potrzebom. Wiele gospodarstw nie ma koni wogóle i wcześniej należy omówić się po sąsiedzku o wypożyczenie konia do najbardziej niezbędnych robót. Przy obecnym braku i drożyznie koni, nieliczni tylko zdołają nabyć konia i wielu powinno wprząc do brony i pluga posiadane krowy, gdyż pożyczany koń zwykle zbyt późno przychodzi, a na wiosnę ważny jest każdy dzień.

Warto również porozumieć się z powiatowym pełnomocnikiem akcji siewnej i dowiedzieć się od niego, czy jest zorganizowana jakaś pomoc urzędowa dla gospodarstw nie posiadających własnej siły pociągowej. Wprawdzie pomoc traktorów skupiona będzie głównie na ziemiach odzyskanych i obszarach przyczołkowych, ale i w innych okolicach są jeszcze stacje traktorowe, kto więc ma większe polećka do uprawy, niedaleko od stacjonujących traktorów, powinien wcześniej umówić się ze stacją o pomoc w orce. Jeśli traktory dobrze pracują, koszt tej uprawy będzie tańszy, niż pożyczanym koniem.

Na terenach zniszczonych przez działania wojenne, a często również w wielu drobnych gospodarstwach obok siły pociągowej brak będzie nasion. W tej sprawie konieczne jest porozumienie się z pełnomocnikami siewnymi, biurami rolnymi i związkami samopomocy chłopskiej. Najpowszechniejszą formą pomocy państwowej na zasiewy są kredyty Banku rolnego udzielane za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności, ale na obszarach zniszczonych obok siły pociągowej organizowana jest i pomoc w zbożu i ziemniakach. Zarządzenia centralne są wydane i aczkolwiek w niedostatecznej ilości, ale szczególnie na obszarach przyczołkowych każde zniszczone gospodarstwo ma prawo domagać się pomocy w zasiewach.

Oddzielną sprawą są nawozy pomocnicze. Cały zapas nawozów pomocniczych został podzielony na kontraktowane uprawy specjalne (buraki cukrowe, tytoń, chmiel, rośliny włókniste i oleiste) oraz na wymianę za zboże w ramach świadczeń rzeczowych (1 q azotniaku za 1 q żyta) lub korzystniej po oddaniu świadczeń rzeczowych. Niestety, wymiana ta nie obejmuje wszystkich powiatów i często dobrzy rolnicy, umiający stosować nawozy sztuczne, nie będą mogli w obecnym roku z nich korzystać.

Na ziemiach odzyskanych konie są rzadkością, a zbóż jarych oraz ziemniaków nie ma zupełnie, gdyż tylko tu i ówdzie coś nie coś w roku ubiegłym było tam zasiane. A trzeba te ziemie zasiać. Drobne gospodarstwa do końca marca w większości będą już rozdzielone między repatriantów ze wschodu i zachodu lub między przybyszów z ziem starych. Część z nich przyjechała ze zbożem i inwentarzami, ale większość reprezentuje tylko zdolność i ochotę do pracy. Dla tych organizowana jest pomoc państwowa i w ziarnie i w traktarach.

Ambicją wszystkich winno być, by ani jeden traktor i ani jeden koń nie marnotrawił czasu. Jesienne uprawy nie były w pełni wykonane, dlatego obecnie brakuje te trzeba nadrobić. Kilka tysięcy traktorów zgrupowane na tych obszarach do obsługi drobnych gospodarstw

winny pracować od świtu do późnego wieczora, nie wyłączając świąt, by orać, orać i orać. Należy pamiętać, że będziemy zdawali tam egzamin z naszej zaradności gospodarzo-organizacyjnej. Jest to problem olbrzymi i niewątpliwie będzie wiele usterek organizacyjnych, ale usterki te nadrobić musimy własnym wysiłkiem. Z właściwym chłopu uporem, należy zacisnąć zęby i orać. Orać i siać. Złorzeczenia nic nie pomogą. Po skończonych zasiewach przyjdzie czas na obrachunek win i zasług, a podczas robót wszyscy wzajemnie pilnować się winni, by zasiewy szły jak najskładniej.

Przebywający za oceanem Churchill głosi, że zbyt daleko sięgnęliśmy po nowe ziemie. Trzeba mu pokazać, że nie jest to zbyt daleko, że chłop polski po-

trafi ten obszar zorać i zasiać. Aczkolwiek powojenny rozgardiasz nie pozwolił szybko objąć tych obszarów, aczkolwiek miliony ludzi od roku już wędrują wzdłuż i w poprzek kraju, ale chłop polski już się rozpatrzył w nowej swej ojczyźnie i w roku bieżącym plugiem swym obejmie ją całą.

Dawniej osiedleni winni otoczyć opieką świeżo przybyłych, zorientować ich w miejscowych warunkach, poradzić i dopomóc, by po ciężkim jeszcze najbliższym przedwiośnie, każdy po pierwszych żniwach na swoim mógł uczuć się już gospodarzem, mającym co jeść i czym siać. Należy przełamać płatające się jeszcze tu i ówdzie nastroje — by siać tylko dla siebie. Należy siać cały obszar. Kto więcej zasieje, ten więcej

zbiere, i w dalszym wyścigu gospodarczym stale będzie na przodzie. Kto zaniedba się na początku, ten zjeździe między ciurów i nie zdoła dorównać kroku rażno maszerującym naprzód, a życie wyrzuci ich spośród gospodarzy.

Odrębnym problemem jest zagospodarowanie folwarków. Mimo, że sprawa już dojrzała i dawno czeka na miarodajne decyzje, dotychczas nie ma jeszcze wytycznych o sposobie zagospodarowania folwarków również przez chłopów. Należy się jednak sposobie do gromadnego — zespolonego objęcia całych folwarków tamtejszych, by po 2 — 4 latach pracy zespolonej przygotować sobie własne jednostkowe gospodarstwa. W tej pracy pole do popisu znajduje szczególnie młodzież. Zdolność organizacyjna i umiejętność pracy zespolonej górować tu musi nad umiejętnościami gospodarskimi, gdyż w kilkudziesięcioosobowym zespole wystarczy często jeden dobry gospodarz-organiza-

REMIGIUSZ KORA

## Twardy mur chłopskiego uporu

W Nr 8 „Chłopskiego Sztandaru” przeczytałem artykuł Tadeusza Opióły pt. „Nowosielce jadą gromadnie”. Autor przede wszystkim informuje o roli, jaką odegrały Nowosielce w ruchu ogólnopolskim i chłopskim, następnie zawiadamia, iż opracowano dokładny plan przesiedleńczy, w myśl którego około 860 osób mobilizuje się do wyjazdu na ziemie odzyskane, na Dolny Śląsk. Nic dziwnego w tym nie ma, gdyż Nowosielce znane są w całej Polsce z patriotyzmu i zrozumienia potrzeb Państwa. Jednak autor podaje dalej m. in.: „na Dolnym Śląsku wybierze się wieś poniemiecka, do której zajedzie się od razu wielką gromadą sąsiedzką. Były w tej sprawie pogwarki i przeważnie wyrażano obawę przed przydzieleniem folwarków (podkreślenie moje), gdzie trzeba by gospodarować początkowo niczym na kolchozie. Obawy te są płonne, bo o kolchozach nikt poważnie w Polsce nie myśli. Ziemia od razu zostanie przydzielona przesiedleńcom jako ich indywidualna własność hipoteczna”. Wreszcie kofczy autor taką apostrofą: „wyjadą i usadowią się na straży naszej granicy zachodniej twardym murem chłopskiego uporu”.

Pomimo całego uznania dla chłopskiej młodzieży nowosieleckiej, którą można nazwać aktywnymi świadomymi polskimi chłopami, nie mogę w powyższym opisie doszukać się potomków wójta Michała Pyrza, który w r. 1624 odparł atak hordy tatarskiej na Nowosielce. Do łatwego każdy pójdzie, na to nie trzeba aktywu, ale ktoś w takim razie pójdzie na „trudne”? Któż winien mieć ambicję pójść nie tyle na „trudne” co „trudniejsze”, aby usadzić się „na straży naszej granicy zachodniej”?

Czy trzeba tu udawać, że było by wielkim niebezpieczeństwem dla Polski pozostawienie po junkierskich obszarach dworskich bez zmiany? A jest ich na ziemiach odzyskanych prawie dwa miliony hektarów! Czy mają one czekać na co raz bardziej wzmagające się apetyty dawnych, pruskich właścicieli? Właśnie one w pierwszym rzędzie winny dostać się w twarde polskie ręce w rodzaju No-

wosielczan, tak aby Herrenvolkowie raz na zawsze stracili nadzieję. Żelazną koniecznością jest jak najszybsze rozparcelowanie folwarków i objęcie ich przez polskiego chłopca. Wtedy istotnie nie będzie frazesem, że „usadowią się na straży naszej granicy zachodniej twardym murem chłopskiego uporu”. Tego Polśka oczekuje od potomków wójta Michała Pyrza i świadomych ludowców.

Pojechać, rozparcelować... łatwo się mówi czy pisze, wykonanie jest trudniejsze. Od czegoż jednak „chłopski upór”? Pamiętajcie „Pana Balcera w Brazylji” Konopnickiej? Poetka opisuje, jakie lasy, jakie dęby wśród dzikich zwierząt i gadów musiał Balcer karczować, aby stworzyć polską sadybę. I stworzył, bo naprawdę miał wolę ze stali, miał polski, chłopski upór. Niech was nie straszą gadkami o kolchozach. Wiadomo, że polski naród nie nadaje się do takich urządzeń — przynajmniej na najbliższe 100 lat.

Proponowane Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne — to nie kolchozy. Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne dążą do tego, aby każdy członek spółdzielni otrzymał na własność grunt i całą sadybę, którą uprzednio spółdzielnia wybuduje wspólnym wysiłkiem. W Nr 7 „Chłopskiego Sztandaru” propaguje się sprawę spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, a „Sztandar” nie zaleca chyba kolchozów polskim osadnikom.

Dalej opisuje autor (Tadeusz Opióła), że „wszyscy młodzi, którzy zdecydowali się na wyjazd, pobiorą się i wyjadą już jako małżeństwa”. Od siebie dodałbym, że te małżeństwa winny spędzić miodowe miesiące w spółdzielniach osadniczych, mieszkać tymczasem we dworze i oficynach dworskich, następnie wic sobie własne gniazdko, tj. budować wysiłkiem całej spółdzielni własną sadybę, a już drugie chrzciny obchodzić łącznie z poświęceniem własnego, nowego domu mieszkalnego na własnym gruncie.

Prócz korzyści materialnych i kulturalnych, o których piszą i mówią uczeni i dziennikarze, jakże wielkie walory spo-

łeczne daje współzycie dla młodych ludzi w spółdzielniach osadniczo-parcelacyjnych. Nic tak nie wiąże ludzi jak wspólna nauka w szkole lub wspólny pobyt w jednych szeregach wojska. Młodzi ludzie utrzymują przyjaźń zawartą na ławach szkolnych bądź w koszarach na długie, długie lata. A cóż dopiero powiedzieć można o życiu gromadnym chłopskim od świtu do późnego wieczora, znosząc wspólnie ciężkie warunki pionierskiej pracy na nowych ziemiach. To nie intelektualisci, którzy najlepiej czują się samotnie w czterech ścianach! Chłop tylko wyśmiewa się z takich i słusnie. Chłop rozumie: płacić „frycowe” — to po spole, zbierać zyski — wszyscy razem. „W takiej spółdzielni będzie się zapisywać dniówki przepracowane, aby zależnie od tego przedzej czy później pobydować gospodarke” — tak piszą uczeni. Chłop natomiast zrobi to po swojemu. Gromadnie będzie pracować na wspólnym polu, pomoże silniejszy słabszemu, sam skarci pijaka lub nieroba, gromadnie pobuduje się, aby wspólnie, aby w jednym roku, aby nikt nie wynosił się jeden nad drugiego.

Po pracy w polu trzeba porządku zrobić na podwórzu, w oborach i stajniach. Nic łatwiejszego: albo razem, albo wyznaczy się dyżurnych. Kłótni o to też nie będzie.

Chłopi znani są z tego, że nie znoszą przymusu z zewnątrz. Inna sprawa, gdy chłopi sami samodzielnie uznają pewną rzecz za korzystną dla siebie. W takich wypadkach potrafią nawet narzucić sobie dobrowolnie lub ustanowić (tak jest, ustanowić) przymus. Można cytować wiele przykładów, tu przytoczę tylko zaobserwowane przeze mnie osobiste. W wielu okolicach budują domy z tzw. wałków glinianych; potrzeba do tego wiele rąk, choć trwa to jeden lub parę dni zaledwie. Utafił się jednak zwyczaj, że na wezwanie budującego się gospodarza staje do roboty cała wieś — hańbą było by wykręcenie się od tej pracy. Gospodarz jedynie wywdzięcza się za pomoc poczęstunkiem, który ofiarowuje z całą gościnnością. W niektórych okolicach podgórskich las gromadzki cały rok bywa nietknięty; raz do roku obchodzi wieś „komisja” chłopska, która ogląda budowlę i orzeka, ile drzewa potrzeba na remont lub budowę nowej stodoły lub innego budynku. Wyroki „komisji” są ostateczne i nikt z mieszkańców wsi nie śmie kwestionować autorytetu komisji. Czy te z dawien dawna stosowane zwyczaje jak i wiele innych nie dowodzą społecznego wyrobienia polskiej wsi? Nie ma więc obawy, aby myśl spółdzielni osadniczych nie przyjęła się na ziemiach odzyskanych; niech tylko polski chłop nie widzi tam przymusu i zrozumie realne korzyści dla siebie.

Przymus uznaje tylko jeden — z własnego siebie i ten, którego wymaga interes Ojczyzny.

K. P. G.

### Po zjeździe związku Samopomocy Chłopskiej

Z wielu stron proszą nas o wyjaśnienie, jak należy ustosunkować się do Związku Samopomocy Chłopskiej po opuszczeniu w dn. 10 b. m. Zjazdu tego Związku przez część delegatów. Będziemy w zgodzie z tymi delegatami, jeśli wyjaśnimy, że opuszczenie obrad Zjazdu miało charakter protestu jedynie przeciwko samemu Zjazdowi, a nie przeciw organizacji. Wszyscy powrócili do swych gospodarstw i do ogniw organizacyjnych Związku, by nadal pra-

cować zgodnie ze swymi potrzebami i zadaniami przewidzianymi w statucie Z. S. Ch.

Protest i zarzuty przeciwko organizatorom i kierownikom Zjazdu skierowane zostały do władz państwowych w głębokim przeświadczeniu, że znajdują tam zrozumienie i odpowiednie do potrzeby i okoliczności decyzje. O decyzjach tych w odpowiednim czasie zawiadomimy. Należy ufać i nadal zachować godność i rzetelność w działaniu.



# Kronika Gospodarcza

## SPRAWA WAŻNA DLA ROLNICTWA NA DOLNYM ŚLĄSKU

Czołowym zagadnieniem obecnej chwili dla naszych terenów przed nadchodzącą już wiosną jest: jak potrafiemy uprawić i zasieć, a tym samym żyć i pracować na tych terenach.

Nie mniej ważnym zagadnieniem jest dla utrwalenia życia polskiego na tych ziemiach jak uprawimy i co i jak zasiejemy do „mózgów” naszych osadników rolnych i młodzieży osadniczej. Jak ich przysposobimy pod względem poznania miejscowych warunków przyrodniczych, gospodarczych, ekonomicznych, ażeby mogli wywiązać się dobrze z obowiązków swoich, jako nowi wiodarze tych terenów.

I niestety należy stwierdzić, że dotychczasowy dorobek władz rolnych w tej dziedzinie jest więcej niż skromny.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest brak fachowców przygotowanych i odpowiednich na stanowiska kierowników szkół, nauczycieli, administratorów ośrodków szkolnych i inspektorów czy też instruktorów oświaty rolniczej w powiatach.

Jeżeli w walce dziejowej postawiliśmy sobie za zadanie wygrać te tereny, to uprzytomnijmy sobie, że Dolny Śląsk, pomijając względy polityczne i militarno-strategiczne jest perłą gospodarczą i krajoznawczą wśród reszty ziem odzyskanych. Południowa część województwa jest nie tylko terenem działań wojennych a zarazem przepiękną pod względem wspaniałego podgórskiego i górskiego krajobrazu.

Więc apel o ludzi, o inżynierów rolnych i agronomów, o nauczycieli.

I chociaż rok szkolny jest już w drugiej połowie, to nam trzeba minimum sto agronomów i nauczycieli, żeby móc obsadzić wszystkie ośrodki szkolne. Fachowcy, przyszli kierownicy lub nauczyciele tych szkół mogliby obecnie, jako gospodarze na ośrodkach, podjąć się prowadzenia w promieniu zasięgu przyszłej szkoły zespołów przysposobienia rolniczego.

Ta praca przygotowałaby warunki ruszenia pełną parą nauki w szkołach rolniczych z jesienią roku bieżącego.

Ponieważ obecnie obsadzać będziemy ośrodki najlepiej zagospodarowane i najlepiej nadające się na szkoły pod względem lokali, bezpieczeństwa i t. p. skąd wniosek, że im kto wcześniej obejmie pracę urzędzi się również wygodniej osobiście.

Więc mobilizujemy siły i środki na Dolnym Śląsku nie tylko do uprawy i siewów wiosennych, lecz i do oświaty rolniczej, jako akcji warunkującej efekt wszelkiej pracy gospodarczej.

## ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI W SÓL

W ostatnich miesiącach dała się zauważyć znaczna poprawa w transporcie kolejowym, w następstwie czego nastąpiło usprawnienie rozdzielnictwa artykułów pierwszej potrzeby. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rozdzielnictwa soli.

Obecnie zgromadzone zapasy pozwoliły na całkowite pokrycie zapotrzebowania. W celu usprawnienia zaopatrywania ludności w sól i unormowanie jednolitych cen w całym kraju. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwałą z dnia 25.1.46 r. wprowadził od 1-go lutego 1946 r. nową organizację sprzedaży soli jadalnej, na podstawie której i odbytych w związku z nią konferencji w Ministerstwie Skarbu ustalono:

1) sól jadalna na przydziały kartkowe sprzedawana będzie na podstawie zwolnień Ministerstwa Apropowizacji i Handlu po cenie zł 2.50 biała i 1.50 zł szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym rozpraszanie jej następowalo będzie przez aparat „Spolem” w pierwszej kolejności;

2) sól do sprzedaży pozakartkowej — komercyjna sprzedawana będzie bez ograniczeń po cenie zł 8 biała, zł 6 szara za 1 kg dla konsumenta, przy czym hurtowa jej sprzedaż została powierzona „Spolem” i Państwowej Centrali Handlowej.

Wyżej podane ceny będą ściśle przestrzegane przez Kontrolę Skarbową, a pobieranie wyższych cen będzie surowo karane.

Mamy nadzieję, że przy szybkim wzroście sprawności naszego transportu kolejowego zagadnienie głodu soli w terenie nie powtórzy się.

## POMOC ZNISZCZONYM POWIATOM WOJ. WARSZAWSKIEGO

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej zorganizowało akcję pomocy doraźnej dla ludności powiatów: makowskiego, ostrołęckiego, przasnyskiego, pułtuskiego, warszawskiego, Ostrowia Mazowieckiego, garwolińskiego i grójeckiego w województwie warszawskim.

Akcja pomocy obejmie 100 tys. ludzi dorosłych i 288 tys. dzieci.

Ministerstwo zwolniło na tę akcję: 30.000 kg białej i 70.000 kg proszku do prania. Ponadto dla dorosłych: 100 ton soli, 25 ton cukru, 25 ton marmelady, 2 tys. ton ziemniaków, 50 ton konserw mięsnych; dla dzieci: 75 ton soli, 75 ton cukru, 75 ton marmelady, względnie żemmu, 5.800 ton ziemniaków, 130 ton mleka skondensowanego (lub równoważnik w mleku sproszkowanym) i 25 ton masła orzechowego.

Artykuły te będą wydawane bezpłatnie. Rozdziału dokonywać będzie Wojewódzki Komitet Pomocy przy szerokim współdziałaniu czynników społecznego. W zaopatrzeniu dzieci w wieku szkolnym współdziałać będzie Kuratorium.

## SZKÓLKARSTWO

Według ostatnich danych szkółkarstwo w Polsce zajmuje obszar 1.685 ha. Najsilniej rozwinięte jest w województwie poznańskim (320 ha), kieleckim (303,33 ha), warszawskim (216,7 ha), krakowskim (201 ha) i lubelskim (120 ha).

Województwo pomorskie (151 ha) oraz Śląsk Dolny (109 ha) wykazują na swych terenach znaczne obszary zajęte pod szkółkarstwo, jednak duży procent szkółek nastawiony jest wyłącznie na produkcję materiału ozdobnego.

Przy obecnym stanie szkółkarstwa Polska wyprodukować może ok. 2,5 milj. drzewek owocowych. Jest to ilość nie wystarczająca na pokrycie zapotrzebowania kraju.

Jesienią ub. r. wysadzono na terenie kraju 938.223 drzewka owocowe oraz 65.299 krzewów owocowych.

Obecnie do wysadzenia wiosennego, według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, szkółkarze dysponują 1.180.511 drzewkami.

## DOSTAWY BYDŁA I KONI ZE SZWECJI

Rząd Polski przeprowadza obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia w drodze umów wymiennych, poza poprzednimi dostawami, dalszych 400 sztuk bydła zarodowego ze Szwecji.

Jednocześnie omawiana jest sprawa importu 5.000 sztuk koni roboczych dla zaopatrzenia majątków państwowych.

## ZJAZD KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW „BACUTIL”

W Warszawie obradował zjazd kierowników oddziałów, pozostających pod zarządem przymusowym firmy „Bacutil”, upoważnionej przez

INŻ. T. KOZŁOWSKI

## Nieco o lasach i odbudowie wsi

„Nie było nas, był las, — nie będzie nas, będzie las”. Tak głosiło staropolskie przysłowie. Przysłowia są podobno mądrością narodów. Przytoczone jednak przysłowie żadną miarą pretendować nie może do mądrości. Dowodzi ono tylko, że za dawnych czasów była w Polsce wielka obfitość lasów, która nieopatrzonym przodkom naszym wydawała się niewyczerpaną.

W czasach dzisiejszych nikt oczywiście nie może już chyba powoływać się na serio na powyższe przysłowie, — a jednak bardzo często postępujemy tak, jakbyśmy wciąż jeszcze wierzyli w nie.

Podczas okupacji Niemcy wycieli w Polsce ponad normę kilkunastoletni kontyngent drzewostanu.

Również konieczności opału ludności w braku węgla w zimie 1944/45 roku również mocno nadszarpnęły resztki pozostawionych przez Niemców drzewostanów.

Szacując łącznie, można mówić o nadmiernym wycięciu przynajmniej 20-tu roczników drzewostanu. W tych warunkach zdawałoby się wskazany jest całkowity zakaz wyrębu lasów na długi szereg lat, a już co najmniej ograniczenie użycia drzewa tylko do takich potrzeb, gdzie drzewo absolutnie nie może być zastąpione przez żaden inny materiał.

Oczywiście, wszelkie niezbędne potrzeby rzeczywiste należałoby zgodzić ze sprawiedliwością i słusnością pokrywać przede wszystkim z lasów, znajdujących się na terytoriach, jakie mają być pozostawione Niemcom, jak słusznie żąda b. Marszałek Sejmu Ob. W. Trambczyński, a to w myśl zasady, że złodziej przyłapany winien jest zwrócić rzecz ukradzioną lub zamianą niej inną o tej samej wartości z należytą nawiązką.

K. P. G.

## KTO TO WYMYŚLIŁ?

Z licznych okolic buraczanych nadchodzą skargi i protesty z powodu wprowadzenia do tegorocznych umów plantacyjnych zbiorowej odpowiedzialności gromady za dobre plony buraka. Trzy kilogramy cukru za kwintal buraków można będzie otrzymać dopiero wtedy, gdy wszyscy plantatorzy w gromadzie odstawią umówione ilości buraków. Gdyby tu chodziło tylko o wzajemne dopilnowanie się w gromadzie, by buraki cukrowe nie były skarmiane lub nie szły na „bimber” można by jeszcze się pogodzić. Ale plantatorów wyznaczają urzędy, nie licząc się ani z kwalifikacjami rolników, ani z zasob-

nością gospodarstw, ani z rozporządzeniami siłami roboczymi i często z góry można przewidzieć kto potrafi, a kto nie potrafi wywiązać się z umowy.

Z jakiej racji za nieudolność jednostki, zły wybór plantatorów lub losowy wypadek odpowiadać ma cały zespół plantatorów. Wygląda to na zgrzeszony chwyt taktyczny — czyni się niby zadość żądaniom plantatorów, bo 3 kg. jest w umowie, ale nikt ich nie uzyska, gdyż nigdzie nie będzie przyładku, by wszyscy oddali żądane minimum.

Kto to wymyślił? Rząd do zbioru ubocznych produktów uboższych na terenie całego kraju. Z obszernego sprawozdania z dotychczasowej rocznej działalności wynika, że mimo olbrzymich trudności, wywołanych całkowitą dewastacją aparatu, urządzeń i przetwórn „Bacutil” w okresie okupacji i działań wojennych, podjęta przez Zarząd Przymusowy działalność przyniosła pozytywne wyniki, w postaci uruchomienia oddziałów we wszystkich miastach wojewódzkich oraz 101 zbiornic powiatowych. Akcja tworzenia dalszych zbiornic w toku.

Dzięki działalności „Bacutilu” udało się w znacznym stopniu zaspokoić zapotrzebowania różnych gałęzi przemysłu na uboczne produkty i odpadki ubojowe, specjalnie zaś jeśli chodzi o przemysł farmaceutyczny, tłuszczowy, wędliniarski, dyktowy (krew) i szcztokarski. Obecnie zbiórka tych produktów i odpadków wzrasta w każdym miesiącu.

## PRZYWÓZ RUDY

Ze Szwecji przywieziono w roku ubiegłym, wyłącznie morzem, około 110.000 t. rudy, pozostaje więc z ilości już zakontraktowanej do odbioru około 250.000 ton. Wobec zamarczenia części portów szwedzkich projektowane jest skierowanie większej części tej rudy przez Narvik, dotychczas jednak nie zafacultowano na tej trasie żelazo tonażu.

Przywóz rudy żelaznej z ZSRR, odbywający się drogą lądową osiągnął już cyfrę 120 741 ton. Do całkowitego wykonania umowy z dn. 3 września ub. roku pozostaje jeszcze do przywozu około 120.000 t. Na propozycję „Sojuzpromeksportu” strona polska zgodziła się przyjąć w ramach tej umowy 15.000 ton rudy żelaznej drogą morską. Ruda ta zawierać ma 69% Fe i pochodzi z zapasów, położonych koło Leningradu. Jeżeli chodzi o rudy manganowe, to

.....

Niestety, rokowania pokojowe jeszcze nieprędko ustalą nowy porządek powojenny, a do tego czasu uzyskanie drewna z Niemiec oczywiście nie będzie możliwe.

A więc na razie nie pozostaje nic innego, jak ograniczyć zużycie drzewa do najniezbędniejszego minimum.

Tymczasem, sądząc z wielu enuncjacji w prasie, zamierzenia odbudowy wsi idą, niestety, po linii najmniejszego w danej chwili oporu, a kosztem dalszej dewastacji lasów, a więc w kierunku wręcz fatalnym i zgubnym w dalszej perspektywie gospodarki narodowej.

Przy ogromie dokonanych przez wojnę zniszczeń budynków wiejskich, przy wielkiej ilości niezbędnych do wybudowania sadyb nowych w związku z reformą rolną — rozwiązanie odbudowy wsi według dawnego szablonu to jest z drzewa, może spowodować katastrofalne zniszczenie lasów, prawie niemożliwe już do powetowania!

Czas — by już zresztą zerwać z budową ciasnych, niskich, niehigienicznych chałup drewnianych, krytych strzechą słomianą, które rok rocznie giną tysiącami wskutek pożarów wraz z ciężko zapracowanym dobytkiem chłopskim.

Ze względu na zdrowie i bezpieczeństwo mienia ludności wiejskiej, jak również ze względu na ochronę lasów naszych od całkowitego wyniszczenia, — niezbędne jest w budownictwie wiejskim stosowanie raczej wszelkich możliwych innych materiałów, byle tylko nie drzewa!

Oczywiście najlepszym sposobem byłoby wyzyskanie dla budowy materiałów i sił roboczych miejscowych, co znakomicie mogłoby odciążyć jednocześnie nasze zdewastowane środki transportowe.

przywóz ma miejsce wyłącznie z ZSRR. Umowa z dnia 15.8.1945 opiewa na około 60.000 ton, z czego połowa została już dostarczona. W prowadzonych obecnie przez rząd pertraktacjach z Rumunią za pośrednictwem bawiącej tam delegacji ekonomicznej, przewidziany jest również przywóz tego surowca.

## PLYWAJĄCA FABRYKA PRZETWORÓW Z WIELORYBÓW

W końcu października ub. r. został oddany do użytku armatora brytyjskiego statek wielorybny „Southern Venturer” o pojemności 14.000 BRT. Wyruszył on na połowy na wodach anarktycznych, które trwają normalnie od końca listopada do końca marca. Załoga statku łącznie z robotnikami fabryki przetworów liczy 400 ludzi. Statek będzie dostarczał tłuszczu wielorybiego, stosowanego przy wyrobie margaryny i mydła, oraz wielkiej ilości mięsa wielorybiego w stanie odwodnionym, które posiada jakoby wysoki procent proteiny (80 — 85%) i jest bardzo lekkostrawne. Na statku zainstalowano skomplikowane urządzenia. Wartość statku wraz z wyposażeniem oceniana jest na ok. 1.250.000 funtów szterl. Statek posiada potężne dźwigi dla podnoszenia wielorybów. Między jego kominami znajduje się wielki otwór, przez który ściga się wieloryby przy pomocy wind na pokład, gdzie wydobywa się z ich ciał tłuszcz. Statek może przerobić 24 białkie wieloryby dziennie. Prędkość waga tych wielorybów wynosi od 100 do 150 ton, a czasem dochodzi do 170 ton.

## III-ci ZJAZD NACZELNIKÓW WYDZIAŁÓW WODNO-MELIORACYJNYCH

W dniach od 6—9 lutego rb. odbył się trzeci Zjazd Naczelników Wydziałów Wodno-Melioracyjnych Wojewódzkich Urzędów Ziemijskich w Łodzi.

Tematem obrad Zjazdu było omówienie całości osiągnięć w dziedzinie melioracji i ustalenie programu prac na przyszłość.

Akcja melioracyjna rozpoczęła się na terenach wywołanych w początku października 1944 roku.

Na te cele w roku budżetowym 1945-46 uzyskano kredyty w sumie zł 155 milionów, z kwoty tej do chwili obecnej wykonano:

- 1) pomiarów na powierzchni 150.000 ha, projektów 25.000 ha;
- 2) naprawiono wały na długości 1.800 km;
- 3) przeprowadzono konserwacje rzek i potoków na długości 1.880 km;
- 4) wykonano 700 km nowych rowów i przeprowadzono konserwacje rowów na długości 2.600 km;
- 5) wykonano nowe drenowanie na powierzchni 300 ha i konserwacje na powierzchni 7.500 ha.

Dla wykształcenia odpowiedniej ilości sił technicznych zorganizowano dwuletnie kursy dla nadzorców I kategorii przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kursy w pięciu województwach dla nadzorców II kategorii, trzy licea wodno-melioracyjne, organizowany jest Wydział Melioracyjny przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego dla kształcenia inżynierów meliorantów ze środowiska wiejskiego, zorganizowano dwuletni kurs dokształcający dla wyższych techników, którzy po złożeniu egzaminów otrzymają tytuł inżyniera.

W roku budżetowym 1946-47 prace melioracyjne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zmierzają będą do:

- 1) zawiązywania spółek wodnych na szczeblu gminnym, a Spółdzielni Melioracyjnych na szczeblu powiatowym;
- 2) stworzenia Funduszu Melioracyjnego w celu kredytowania robót. W melioracjach szczegółowych proponuje się udzielenie 20 procent dotacji do 50 procent kredytu — wykonanie reszty szarwarkiem;
- 3) zawiązywania spółek wodnych dla regulacji małych rzek i związków wałowych;
- 4) w celu powiększenia Funduszu Melioracyjnego proponuje się wprowadzenie opłat za piętrzenia wody na rzekach niespławnych i nieżeglownych i uzyskane sumy przełać na Fundusz Regulacji Rzek.

## NOWE KSIĄZKI

Dr Mieczysław Kafel: „Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce”.

Ukazała się ostatnio pod powyższym tytułem nowa książka (nakł. Księgarni Czytelnik, Kraków, Pl. Mariacki 9) omawiająca sytuację zawodu dziennikarskiego w Polsce. Autor podejmuje próbę prawnego zdefiniowania pojęć takich jak: „dziennikarz”, „zawód dziennikarski”. Następnie omawia dokładnie sytuację gospodarczą tego zawodu, podając przy tym ciekawe informacje na temat dziennikarstwa w czasie okupacji.

Nie pominął również autor zagadnienia czytelnictwa gazet na wsi. Oto co czytamy tam w związku z tym zagadnieniem:

„Ruch czytelnicy na wsi w ostatnich latach międzywojennych znacznie się wzmożył. Obok hasła: elektryfikować, radiofonizować wieś, winno równorzędnie brzmieć hasło trzecie: „upocztować” wieś. Rozszerzyć jak najrozleglej sieć pocztową, co jest prawie równoznaczne z podwojeniem czytelnictwa gazet.

Jakże aktualne są obecnie te uwagi.

Z książką tą powinni się zaznajomić (poza dziennikarzami zawodowymi) wszyscy korespondenci pisujący do gazet. Znajdą tam dla siebie wiele interesującego materiału.

(wb.)



Dr ST. JEZERSKI

# Przegląd spraw obcych

## I. GENERALISSIMUS STALIN O MOWIE CHURCHILLA

Na czoło wydarzeń ubiegłego tygodnia wysuwa się wywiad, jakiego udzielił Stalin współpracownikowi dziennika moskiewskiego „Prawda” w związku z przemówieniem Churchilla, wygłoszonym w mieście Fulton w Ameryce.

Generalissimus Stalin ocenia mowę Churchilla jako niebezpieczny akt, obliczony na to, by sianąć niezgodę pomiędzy sojusznikami i utrudniać ich współpracę. Mowa ta szkodzi sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

„W gruncie rzeczy Churchill zajął stanowisko podżegacza wojennego, przy czym pan Churchill — mówi Stalin — nie jest osamotniony. Ma on przyjaciół nie tylko w Anglii, ale i w Stanach Zjednoczonych”.

Według Stalina Churchill głosi teorię wyższości rasy anglo-saskiej tak jak Hitler stworzył teorię, że jedynie ludzie, mówiący po niemiecku, stanowią pełnowartościowy naród.

„Nie ulega wątpliwości — podkreśla Stalin — że nastawienie pana Churchilla jest nastawieniem do wojny ze Związkiem Radzieckim. Nie ulega również wątpliwości, że takie stanowisko Churchilla nie da się pogodzić z istniejącym układem sojuszniczym pomiędzy Anglią, a Związkiem Radzieckim”.

W dalszym ciągu swego wywiadu Stalin mówi:

„Pan Churchill twierdzi, że Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt, Sofia — wszystkie to słynne miasta i ładność tych obszarów znajdują się w sferze radzieckiej, i że wszystkie one podporządkowane są w tej lub innej formie nie tylko wpływowi radzieckim, ale i wzrastającej kontroli Moskwy. Churchill kwalifikuje to wszystko jako nie mającą granic „tendencję ekspansji” Związku Radzieckiego. Nie trzeba wielkiego trudu, żeby dowiedzieć, iż pan Churchill w sposób ordynarny i bezwzględny rzuca oszczerstwa, zarówno na Moskwę, jak i na wymienione wyżej sąsiadujące ze Związkiem Radzieckim państwa”.

„Pan Churchill nie jest zadowolony z tego, że Polska uczyniła w swej polityce zwrot w kierunku przyjaźni i przynajmniej ze Związkiem Radzieckim. Był czas, kiedy w stosunkach pomiędzy Polską a ZSRR przeważały elementy konfliktów i rozbieżności. Ten stan rzeczy dawał możom stanu, w rodzaju pana Churchilla, możliwość wygrywać te rozbieżności, podporządkować sobie Polskę pod pozorem obrony przed Rosjanami, strasząc Związek Radziecki upiorem nowej wojny pomiędzy nim, a Polską oraz zapewniać sobie rolę arbitra. Ale czasy te należą już do przeszłości, gdyż nienawiść między Polską a Rosją ustąpiła miejsca przyjaźni między nimi, a Polska, współczesna demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców”.

„Jeśli chodzi o wypadk pana Churchilla przeciwko Związkowi Radzieckiemu w związku z rozszerzeniem zachodnich granic Polski kosztem zagarniętych w przeszłości przez Niemców polskich obszarów, to wydaje mi się, że w tym wypadku Churchill wyraźnie rzuca fałszywe karty.”

Jak wiadomo, postanowienie o zachodnich granicach Polski zostało powzięte na konferencji 3 mocarstw w Berlinie na podstawie żądań Polski. Związek Radziecki niejednokrotnie oświadczał, że uważa żądania Polski za słuszne i sprawiedliwe. Jest rzeczą prawdopodobną, że Churchill nie jest zadowolony z tej decyzji. Ale dlaczego pan Churchill, nie szczędząc słów krytyki przeciwko stanowisku radzieckiemu w tej sprawie, ukrywa fakt, że postanowienie zostało powzięte na konferencji berlińskiej jedno-myślnie, że za tym postanowieniem głosowali nie tylko Rosjanie, ale także Anglicy i Amerykanie? Poczł było wprowadzać ludzi w błąd?

Pan Churchill twierdzi następnie, że „partie komunistyczne, które były bardzo nieznaczne we wszystkich tych państwach wschodnio-europejskich, osiągnęły obecnie wyjątkową siłę i starają się wszędzie wprowadzić system totalny i reżim policyjny.”

We wszystkich tych krajach, z wyjątkiem Czechosłowacji, nie ma prawdziwej demokracji”.

Jak wiadomo w Anglii rządzi obecnie państwem jedna partia, Labour Party, a inne partie opozycyjne nie mogą brać udziału w rządzie. To nazywa pan Churchill prawdziwą demokracją. W Polsce, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, na Węgrzech rządzi blok koalicyjny, złożony z 4 do 6 partii, przy czym opozycja, — jeżeli jest mniej lub więcej lojalna — ma zabezpieczone prawo udziału w rządzie. To nazywa pan Churchill totalizmem, tyranią i systemem policyjnym”.

Omawiając twierdzenie Churchilla, że wpływy partyjny komunistyczny wzrosły we wschodniej Europie, Stalin oświadcza, że wpływ partyjny komunistyczny wzniósł się we wszystkich krajach Europy, w których pierwsi państwo faszysty.

Naturalnie panu Churchillowi nie podoba się taki rozwój wydarzeń i bije on na alarm, apelując do siły. Ale nie podobno mu się również powstanie ustroju radzieckiego w Rosji po pierwszej wojnie światowej. Churchill również wtedy bil na alarm i organizował wyprawę wojenną 14 państw przeciwko Rosji, zapewniając sobie prawo cofnięcia koka historii. Lecz historia okazała się silniejsza od churchillowskiej interwencji i demagogicznych zakuliszotowskich manipulacji on wówczas całkowicie klęskę. Nie wiem, czy uda się panu Churchillowi i jego przyjaciółom zorganizować po drugiej wojnie światowej nową wyprawę wojenną przeciwko „Wschodniej Europie”. Lecz jeśli im to się uda! — co jest mało prawdopodobne, gdyż mi-

liony „prostych ludzi” stoją na straży pokoju, to można z całą pewnością powiedzieć, że pan Churchill i jego przyjaciele będą tak samo bici, jak byli oni bici 26 lat temu”.

## 2. MOWA CHURCHILLA W NOWYM JORKU

Z zaciekawieniem oczekiwał świat na odpowiedź Churchilla na tylko co przytoczone wypowiedzi Stalina. Nodarzyła się ku temu sposobność podczas bankietu, wydanego na cześć Churchilla w Nowym Jorku. Churchill wygłosił tam przemówienie, ale mimo oczekiwań nie poruszył wywiadu prasowego Stalina.

W mowie nowojorskiej poświęcił Churchill ponownie dużo miejsca polityce zagranicznej Związku Radzieckiego, podkreślając z naciskiem, że nie zamierza coiać, ani zmieniać ani jednego słowa z przemówienia, jakie dnia 5 marca wygłosił w mieście Fulton.

Churchill ponownie wezwał Rosję do współpracy z W. Brytanią i Ameryką na równych prawach i na takich samych warunkach, jakie obowiązują każdego z pozostałych partnerów. Jeśli Związek Radziecki nie przystąpi do takiej współpracy, wówczas spadnie na niego wyłączna odpowiedzialność.

„Jest jedyny — ciągnął b. premier — i dostateczny sposób wykazania dobrej woli i spo-

sób ten jest otwarty dla Rosji w ciągu najbliższych 2 tygodni”.

Zagadnienie Persji stanowi jeden z tych wypadków, dla których Rada Bezpieczeństwa została stworzona. Obok perskiej istnieje sprawa Turcji. Churchill podkreślił, że nie wierzy, aby wojna była nieunikniona, a tymbardziej bliska. Jest on nadal zdania, iż nic nie stanie na drodze do trwałego pokoju, jeśli narody brytyjski i amerykański stać będą nieustępliwie na stanowisku wspólnych ideałów i zasad karty Atlantycznej.

## 5. SPÓR PERSKO-RADZIECKI

Sprawa perska ma być ponownie rozpatrywana na najbliższej sesji Rady Bezpieczeństwa.

Istota sporu persko-radzieckiego została oświetlona przez stronę radziecką w oświadczeniu radiowym, w Moskwie, nadanym i w urzędowej gazecie radzieckiej „Izwestia”. Według oświadczenia radiowego spór trwa dlatego, że Persja odmawia udzielenia Związkowi Radzieckiemu koncesji naftowych w południowej części kraju, browiąc monopolu naftowego w Persji, udzielonego Wielkiej Brytanii. Wzmiankowany dziennik „Izwestia” pisze, że Persja zobowiązała się w 1921 r., na mocy traktatu radziecko-perskiego, nie przekazywać na oznaczonych terenach żadnemu trzeciemu

państwu koncesji naftowych, kolejowych i kopalnianych.

Traktat ten został przez Persję kilkakrotnie złamany. „Izwestia” oskarża rząd perski o prowadzenie polityki, która może spowodować rozłam między ZSRR a innymi mocarstwami. Uchwałę parlamentu teherańskiego przyznano koncesję naftową na lat 50 firmie amerykańskiej „Standart Oil Company”.

„Udzielenie tej koncesji — zdaniem „Izwestia” — było rażącym przekroczeniem układu i zmierzało w sposób niedwuznaczny do zagrożenia pól naftowych w Baku i do wywołania rozbieżności interesów pomiędzy Związkiem Radzieckim, a Stanami Zjednoczonymi. Ostre protesty Rosji spowodowały cofnięcie tej koncesji.

We wrześniu 1944 r. Persja odmówiła żądaniom ZSRR przyznania koncesji naftowych w północnej części kraju, co stanowi rażący kontrast z licznymi koncesjami, przyznanymi W. Brytanii w południowej części kraju i wykazywanymi przez t. zw. „Anglo-Perskie Towarzystwo naftowe”.

Odmowa przyznania podobnych koncesji Związkowi Radzieckiemu w północnej Persji jest niczym innym, jak tylko obroną monopolistycznych przywilejów, zapewnionych posiadaczom brytyjskich koncesji naftowych.

Te wypowiedzi ze strony czynników radzieckich potwierdzają tylko przesłwadczenia nasze, jakim niejednokrotnie dawaliśmy wyraz, że w konflikcie radziecko-perskim, a ściślej, wyrażając się, w konflikcie radziecko-angielskim główną rolę na odcinku perskim odgrywała od dawna i odgrywa dzisiaj kwestia gospodarcza — kwestia źródeł naftowych.

KAROL PEDOWSKI

# Przegląd spraw wewnętrznych

## MARSZAŁEK TITO W WARSZAWIE

14 marca przyjechał do Warszawy głośny przywódca ruchu powstańczego w Jugosławii i premier Broz-Tito.

Już na stacji granicznej oczekiwali marsz. Tito przedstawiciele prezydenta KRN, rządu i armii. Właściwe powitanie nastąpiło we Włochach pod Warszawą. Na stację przybył marsz. Zymierski i członkowie Rządu Jedności Narodowej.

Pierwszego dnia pobytu w Warszawie prezydent KRN Bolesław Bierut wydał obiad na cześć marsz. Tito i towarzyszących mu osób — Miłowana Diosa, ministra bez teki, Władimira Rybnikara, ministra Kultury i Sztuki, Dr Władimira Velebita, wiceministra Spraw Zagranicznych, gen. Rade Hamowica zastępcę Szefa Sztabu Generalnego, pułk. Swetislawa Stefanowica wiceministra Spraw Wewnętrznych. W przyjęciu, ze strony Polski — wzięli udział członkowie Rządu, Marsz. Rola-Zymierski i inni.

Jugosławia jest krajem słowiańskim. Jugosławię łączą z Polską jak najserdeczniejsze stosunki. Lata wojny spędził Jugosławia podobnie jak Polska na bezkompromisowej walce z najeźdźcą niemieckim. Przyjaźń obydwu narodów jest głęboka i ugruntowana całymi latami zgodnego współżycia. Przedstawiciel Jugosławii jest witany w Polsce serdecznie i gościnnie.

Drugiego dnia pobytu w Warszawie Marszałek Tito udał się w towarzystwie Marszałka Zymierskiego i polskiej generacji do Modlina. Marszałek Tito ogromnie interesował się nowoczesnymi urządzeniami szkoły wojskowej. Następnie marsz. Tito był gościem polskich sił lotniczych.

W niedzielę w pałacu Myśliwskim odbyła się uroczystość odznaczenia członków Rządu Rzeczypospolitej orderami Jugosłowiańskimi. Skolei w Belwedze Prezydent Bierut w obecności marsz. Zymierskiego dekorował ministrów i wojskowych jugosłowiańskich, a Marszałek Tito udekorowany został krzyżem „Wirtuti Militari” i klasy.

W niedzielę odbyła się również na Placu na Rozdrożu wielka defilada. Defiladę otworzył dowódca Pierwszej Warszawskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, za którym przedefilował korpus oficerski Garnizonu Warszawskiego. Po oddziałach wojskowych przedefilowały organizacje młodzieżowe, społeczne i polityczne.

W godzinach wieczornych marsz. Broz-Tito wydał przyjęcie na cześć polskiego świata politycznego i wojskowego. Na przyjęciu obecni byli: korpus dyplomatyczny, przedstawiciele świata naukowego, artystycznego, organizacji młodzieżowych i prasy.

Z Polski wyjeżdża marsz. Tito do Czechosłowacji. W Czechosłowacji będzie gościem Prezydenta Państwa.

## ZIEMIE ODZYSKANE

Wiceminister Wolski udzielił przedstawicielowi Rzeczypospolitej wywiadu na temat ziem odzyskanych. Zamieszkuje tam według ostatnich obliczeń 2 miliony 390 tysięcy Polaków. Niektóre powiaty są już całkowicie zaludnione przez ludność polską, jak Jelenia Góra, Wałbrzych, czy Kamienna Góra. Są również powiaty przeludnione np. Kłodzko. Z miast przeludnionych wymienić trzeba Olsztyn, z którego trzeba będzie przesiedlić pewną liczbę rodzin do innych miast.

Na terenie czterech województw wchodzących w skład ziem odzyskanych, do obsadzenia na gospodarstwach indywidualnych pozostaje około 77 tysięcy rodzin. Poza to trzeba jeszcze rozparcelować i zagospodarować folwarki i większe majątki niemieckie. Większość osadników stanowią nie repatrianci, lecz ludność przybywająca na ziemie odzyskane z ziem polskich centralnych i wschodnich.

W marcu przybędzie według ostatnich, opartyh na realnych podstawach danych około 300 tysięcy ludzi z Rosji. Dotychczas z Zachodu przybyło repatriantów do Polski około półtora miliona. Ze wschodu przesiedlono około 900 tysięcy.

Mimo wszystkiej ustorki, jakie istniały zarówno przy obsadzaniu ziem odzyskanych jak i przy repatriacji z zachodu i wschodu stwierdzić trzeba, że w sprawach tych nastąpił dość poważny postęp i została dokonana poważna praca.

## SPRAWY POLITYCZNE

W Izbie Gmin poseł konserwatywny Beamish zapytał, czy minister spraw zagranicznych nie podda rewizji swego stanowiska przeciwnego wysłaniu komisji międzynarodowej do Polski w związku ze zbliżającym się terminem wyborów.

W odpowiedzi Mac Neal oświadczył, że minister spraw zagranicznych nie ma tu nic do dodania. Rząd brytyjski uważa, iż wysłanie takiej komisji nie jest ani konieczne ani wskazane, bowiem rząd polski wykona niewątpliwie swe przyrzeczenie przeprowadzenia wolnych, nieskrępowanych wyborów, w których wszystkie stronnictwa demokratyczne i antyhitlerowskie będą mogły wziąć udział.

W ostatnim tygodniu zaszło wiele interesujących zdarzeń. Po opuszczeniu Zjazdu Samopomocy Chłopskiej przez wicepremiera Mikołajczyka i członków Polskiego Stronnictwa Ludowego zredagowany został protest przeciwko metodom organizacji Zjazdu.

Dnia 12 marca nastąpiła rewizja w lokalu biurowym PSL. Klub posłów PSL złożył interpelację w tej sprawie.

W dniu 1 marca ukazał się komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa treści następującej:

— W dniu 11 marca 1946 r. ukazała się w Warszawie masowo kolportowana ulotka, wydana nielegalnie i anonimowo, zawierająca napaści i oszczerstwa na organa państwowe. W związku z tym władze Bezpieczeństwa Publicznego zarządziły rewizję w gmachu przy Al. Jerozolimskich Nr. 85, gdzie znajduje się siedziba N.K.W. PSL i redakcji „Gazety Ludowej”. Podczas rewizji znaleziono powieści, na którym wyżej wymieniona ulotka była drukowana oraz kilkadziesiąt egzemplarzy tejże ulotki. Jak stwierdziła przesłuchana na miejscu pracownica NKW. PSL Gudowska Stanisława, ulotkę tę powieliła na skutek zarządzenia sekretarza generalnego PSL Wójcicka i członka NKW PSL Kamińskiego. Ponadto znaleziono w biurkach poszczególnych pracowników NKW PSL nielegalne wydawnictwa organizacji „Win” — gryps z więzienia w Wronkach od grupy więźniów, zasadzonych za działalność terrorystyczną, witający Kongres PSL i inne. W czasie rewizji zatrzymano 6 osób, z których 5 po przesłuchaniu zostało zwolnionych.

W związku z komunikatem Ministerstwa Bezpieczeństwa należy zaznaczyć, że pismo zawierające protest przeciwko metodom zwolnienia Zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej nie można uważać za nielegalną ulotkę, gdyż było to pismo przeznaczone nie do kolportażu, tylko zwrócone do władz państwowych oraz do Związku Samopomocy Chłopskiej.

W dalszym ciągu PPR i PPS organizuje wiece przeciwko PSL. Prasa codzienna donosi o uchwałach niektórych powiatowych organizacji PSL, wypowiadających się rzekomo za blokiem wyborczym.

## NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONY POLAK

Wychodzący w Buffalo „Dziennik dla Wszystkich” ogłosił ankietę p. t. Jaki Polak

był najbardziej zasłużony w 1945 r. Zdecydowana większość głosów padła na ankietę na prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka. Wynik ankiety zaopatrzyła redakcja pisma następującym komentarzem:

— Taka więc jest opinia Polonii, a przynajmniej tych, którzy nadesłali odpowiedzi. Te wole i opinie szanujemy. Jest ona zresztą najlepszym dowodem, że Polonia Amerykańska nie poszła drogą tych, którzy wicepremiera Mikołajczyka nazywają „szajką” czy „zaprzaneem”.

Polonia wykazała, że rozumie pobudki, jakie kierowały i kierują presem Mikołajczykiem w jego poczynaniach.

## SUBSKRYPCJA POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU

Niebawem rozpisana będzie subskrypcja Premiovej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Subskrypcja będzie przyjmowana w Urzędach Skarbowych i Oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Celem ułatwienia wzięcia udziału w subskrypcji, będą ustanowione w zarządach gminnych placówki subskrypcyjne, jako komórki placówek gminnych.

Placówki subskrypcyjne dla ludności wiejskiej przyjmowałyby zapisy nie na deklaracje indywidualne, tylko na deklaracje zbiorowe.

## WYDANI POLSCE

Władze amerykańskie zawiadomiły polską misję wojskową, że kilku zbrodniarzy wojennych zostanie wydanych Polsce. Wydany zostanie gauleiter Wartegau Greiser, głośny przed wojną ze swoich specyficznych zwyczajów politycznych np. pokazanie języka na zebraniu Ligi Narodów, gubernator Warszawy Fischer, znany z okrucieństwa i technostwa. Następnie wydany ma zostać zastępca Franka — Buchler.

Zbrodniarze wojenni mają być przewiezieni w tych dniach przez Berlin, Poznań do Warszawy. Konwój prowadzić ma por. Grodecki z polskiej misji w Frankfurcie nad Menem. Według danych polskiej misji dla badania zbrodni wojennych przy sztabie gen. Montgomery w Bad-Oeyhausen aresztowany został i przesłuchany prezydent Regencji Poznańskiej w latach 1939 — 1945, Brygadeführer August Jäger oraz prezydent policji w Bydgoszczy w 1939 — 1944, major Otto von Prock.

Pozatem zostali schwytani komendant Landarmierii w Poznaniu w latach wojny dr Gudewill oraz szef Gestapo w Radomiu Lipchard.

W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer miesięcznika ideowo-programowego Polskiego Stronnictwa Ludowego

»CHŁOPSKI ŚWIAT«  
opd redakcją kol. Józefa Niecki

## Unieważnienie legitymacji

Unieważnia się blankiety legitymacji członkowskich P. S. L. od Nr Nr 1150—1348 obie strony włącznie z wyjątkiem Nr Nr 1151, 1290 i 1291 oraz od Nr 13717 — 13725 obie strony włącznie.



# Listy z terenu

## Sprawy zaolziańskie

O ile sprawa naszych granic na wschodzie, północy czy zachodzie została unormowana, o tyle granica polsko-czechosłowacka wciąż jeszcze jest niezatwierdzona. Nic więc dziwnego, że całe społeczeństwo polskie żywo interesuje się tym zagadnieniem, pragnąc pozytywnego i polubownego załatwienia sporu, zgodnie z interesami i słuszością obu stron, zwłaszcza, że od czasu do czasu dochodzą nas wiadomości od rodaków z Zaolzia o niezbyt dobrym ich położeniu.

Kilka dni temu redakcja naszego tygodnika otrzymała list od p. Chlebówczyka Józefa zamieszkałego na Zaolziu. W liście tym między innymi czytamy:

„Rozpoczęte przed paroma dniami obrady rządów Polskiego i Czeskiego w Pradze podjęte w celu unormowania wzajemnych stosunków sąsiedzkich, zostały przez opinie obu narodów powitane z zadowoleniem. Bo przecież ogół pomysł niedawnych lat niewoli śniadomy jest fakt, że zagadnienie współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej należy do najważniejszych zadań opydmu sąsiadów.

W tej atmosferze spokoju i wycekierowania padły jak zgrzyt słowa znanego szeroko ze swej działalności antypolskiej, p. Uhlirza na Zaolziu i na terenie Morawskiej Ostrawy jest więcej; ich emuncjacji nie należałoby brać poważnie gdyżby nie fakt wyraźnego poparcia, jakim cieszą się niektórzy z nich ze strony pewnych partij politycznych, grupujących dość poważne odłamy narodu czeskiego.

I oto mniej więcej spotykają nas takie zarzuty ze strony dr. Uhlirza:

„Obecny rząd marszamski kontynuuje linię faszystowskiej polityki Becka, zarówno co do negatywnego usłusunkowania się do Zw. Radzieckiego jak i w sprawie polskiej agresji z 1938 r. Mielimy nadzieję, stwierdza p. Uhlirz, iż nowy Polski Rząd zmieni swą linię postępowania.

„Po stwierdzeniu tego p. Uhlirz myślna żąda, aby mniejszość polska została wysiedlona z tych ziem, a ziemie te powinny zostać przy Czechosłowacji. I nie tylko to. P. Uhlirz domaga się aby „rząd czeski zabezpieczył życie i mienie oraz swobodę ludu czeskiego z okolic Raciborza, Głupczyc, Kladzka, które obecnie są czasowo przez Polskę okupowane.

My Zaolzianie stwierdzamy, że nigdy nie solidaryzowaliśmy się z polityką Becka. Stwierdzamy natomiast, że wygłoszenie takiej mowy w sejmie praskim oraz rozpowszechnianie jej z przychylnymi komentarzami we wszystkich dziennikach na Zaolziu wplywa na wzrost szowinizmu wśród ludności czeskiej, której apetyty sięgają po ziemie polskie przyznane Polsce na mocy umowy Poczdamskiej oraz na zaognieniu stosunków między Polakami i Czechami na Zaolziu.

Pytamy w czym to leży interesie? Sprawa Zaolza jest bezspornie ciężkim zagadnieniem niemniej przy dobrej woli dającym się rozwiązać. Przypominamy, że na Zaolziu zwłaszcza w pewnych okolicach ludność polska jest w mniejszości, a położenie jej z dniem każdym pogarsza się. Apelujemy do Rządu Polskiego by dołożył wszelkich starań w obronie i zabezpieczeniu praw polaków na Zaolziu, którzy pragną się polaczyć ze swą macierzą.

## Najpilniejsza reforma

To że najpilniejsze hasła pozostają pustym dźwiękiem, gdy będą wykonywane przez niewłaściwych ludzi, wiedzą o tym wszyscy. To, że w dzisiejszej rzeczywistości istnieją takie fakty że ci, co ponieśli ogromne ofiary w służbie dla Narodu i Państwa są pomijani, a ci co za okupacji żyli stosunkowo lub całkiem wygodnie, dochodzą do poważnych stanowisk i znaczenia, boli trzeźwo myślące społeczeństwo, które domaga się przeprowadzenia selekcji w materiale ludzkim. Oto co pisze na ten temat p. Roman Wierzechoń z Krzesimowa, pow. lubelski:

Od początku odzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego upłynęło sporo czasu. Wiele już dobrego zrobiono w różnych dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. Jednak należy stwierdzić, że wojna obecna z całym swymi okropnościami była też rojną o wewnętrzną wartość człowieka.

Nie było lepszej okazji, żeby ta wartość wewnętrzna, lub dzikość i nieczemność w całej swej nagosci mogła się tak ujawnić. Dlatego moment ten musimy i powinniśmy wykorzystać i przeprowadzić najpilniejszą reformę, a będzie nią selekcja ludzi.

Nie czynimy tego, co polecałimy u innych. Postaramy się wyrobić w szerokim społeczeństwie zaufanie do: szkoły, rządu, administracji i wojska. Tęgo zaufania nie da się wyrobić najbardziej kieckista propagandą o demokracji.

# Teren solidaryzuje się z naczelnymi władzami PSL

Z całej Polski nadchodzą do nas liczne manifestacyjne uchwały zebrań PSL, stwierdzające solidarność z polityką władz naczelnych naszego Stronnictwa. Z uchwał tych drukujemy dzisiaj kilka, w których szczególnie mocno i trafnie podkreślono stosunek do dzisiejszej rzeczywistości, wytworzonej przez atmosferę przedwyborczą.

## KONFERENCJA DZIAŁACZY Z POW. BŁONSKIEGO

Dnia 17 b. m. w Grodzisku Maz. w lokalu własnym przy ul. Kilińskiego 12 odbyła się konferencja działaczy PSL z całego powiatu błonkiego. Na konferencję przybyło 152 działaczy, reprezentujących 111 kół PSL.

Wysłuchano sprawozdań z terenu i przedyskutowano wszystkie sprawy organizacyjne i programowe powiatu na najbliższą przyszłość. W dyskusji przemawiało około 20 działaczy, znanych z pracy w terenie. W wyniku obrad, które trwały cały czas w miłej i zgodnej atmosferze, choć nie brak było momentów rzeczowej krytyki, uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zebrani na wspólnej konferencji w Grodzisku Maz. dnia 17 marca 1946 roku działacze PSL powiatu błonkiego z zadowoleniem przyjmują do wiadomości i całkowicie aprobuja stanowisko NKW PSL w sprawie wyborów. Stwierdzamy, że chłop polski, jak kiedyś tak i dziś pragnie, aby zasady prawdziwej demokracji były stosowane w życiu wewnętrznym naszego Państwa, jedną z głównych cech demokratycznego ustroju są wolne, oparte na pięcioprzymiotnikowym głosowaniu wybory, w których obywatel wobec różnic ideowych waśni i sporów zajmuje rolę głównego i rozstrzygającego arbitra.

Z najwyższym oburzeniem piętnujemy czy-

nione próby poróżnienia „dolów” z „górami” PSL, zmierzające do rozbitcia jedności naszego Stronnictwa. Oznajmiamy, że przysłowiowy „chłopski rozsadek” nie jest czymś frazesem i pozwala nam trzeźwo oceniać rzeczywistość. Stoimy śmiało i zdecydowanie przy swym programie i przy wybranych przez siebie przedstawicielach, które ten program realizują. Z raz obranej drogi zepchnąć się nie pozwolimy.

## Z WROCŁAWIA

Na Wojewódzkiej Konferencji Prezesów i Sekretarzy Zarządów Powiatowych PSL w dniu 15 marca r. b. we Wrocławiu, uchwalono:

1. Zjazd Prezesów i Sekretarzy PSL na Dolnym Śląsku wyraża całkowite zaufanie NKW PSL i stwierdza, że napaści na przedowników Ruchu Ludowego, a w szczególności na Prezesa Mikołajczyka dają świadectwo poziomu moralnego tych napaści i stosunku tych „rzekomych demokratów” do chłopów.

2. Chłopi polscy czują się odpowiedzialni za losy Narodu i państwa Polskiego, nie dadzą się przeto sprowokować do wystąpień, które mogłyby się odbić na przyszłości polskiej.

3. Zjazd Prezesów i Sekretarzy pow. Zarządów PSL na Dolnym Śląsku oświadcza, że w pracy nad odbudową ziem odzyskanych zagospodarowaniem i związaniem ich z resztą ziem polskich, ludowcy współpracować będą ze wszystkimi, którym przyswieca ten sam cel.

## Z WŁOCŁAWKA

W dniu 10 marca b. r. we Włocławku w lokalu własnym odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego P. S. L. z udziałem prezesów i sekretarzy kół gminnych.

Obecni między innymi w wniosek p. Rząd-kowskiego Tadeusza uchwalili jednogłośnie

# Różne wiadomości

## POWÓDZ

W ostatnim tygodniu niektóre tereny Polski nawiedzone zostały powodzią. Stan wody na Wiśle utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie. Powstało szereg zatorów ze spływającej kry.

Przeprowadzona została ewakuacja wsi Głogówka, Stare Miasto, Królówskie, Dziłkovo, które zostały zalane wodą. Szosa Strzeżowa—Świecie stała pod wodą. Komunikacja między Bydgoszczą i Świeciem odbywa się drogą przez Laskowice. Prace zabezpieczające trwają. Cała dolina Wisły wskutek długotrwałego stanu wody została zalana wodą podciekową. Przeprowadzono ewakuację Błenikówka, Borowne, Kokoski, Szare. Energiczna akcja przeciwpowodziowa władz wojskowych i cywilnych w pełnym toku. Uruchomione specjalne brygady robotnicze przez Dyrekcje dróg wodnych w Gdańsku zajmują się akcją niszczenia zatorów, których spływ zagraża mostom w Grudziądzu, Opaleniu, Kwibanie i Tezewie.

W dniu 14 marca lotnictwo radzieckie wzięło udział w akcji przeciwpowodziejowej. Z samolotów zrzucono bomby na zator lodowy koło Grudziądza. W wyniku bombardowania zator przesunął się o kilometr w dół rzeki i osiadł znowu, opierając się o dno Wisły. W powiecie Sareckim specjalne kolumny zaopatrzeniowe dostarczają mieszkańcom, którzy schronili się na dachy domów, suchy prowiant i gorącą strawę.

Na akcję przeciwpowodziową cztery ministerstwa wyasygnowały ze swych funduszy razem około 7 milionów złotych.

Międzyministerialna komisja przeciwpowodziowa otworzyła konto PKO 1-1444, na które zaczęły już wpływać pierwsze ofiary na rzecz ludności dotkniętej powodzią.

## KONFERENCJA INSPEKTÓREK WIEJSKIEGO GOSPODARSTWA KOBIECEGO

W czasie od 5 — 9 lutego r. b. odbyła się w Pobiedziskach, na terenie województwa poznańskiego, konferencja Inspektorek Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego.

Udział w konferencji wzięły przedstawicielki wszystkich województw. Zadania Inspektoratu Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego idą w trzech kierunkach:

Wojna obecna, była najmniejsza malką o życie. U jednych od prymitywu do luksusu, u drugich walka o niepodległość, o podtrzymanie ducha narodowego, albo cichutką pracą charytatywną, aby utrzymać istnienie ludzkie. W zależności od tych właśnie walk, wyszły prąmem konieczności na widownię, różne wartości ludzkie. Poznaliśmy ludzi, którzy w czasie wojny doszli do wielkich bogactw, bo byli lojalni wobec wroga i obywateli na nędze, głód i chłód współobywateli, ale poznaliśmy też ludzi, którzy każdym kawałkiem chleba dzielili się z potrzebującymi go, domy ich i serca zawsze były otwarte dla potrzebujących przez hitlerowców, poznaliśmy ludzi pracujących niezamordowanie w konspiracji. Ta właśnie praca, ten heroizm daje nam prawo i nakłada obowiązek do przeprowadzenia selekcji.

Musimy wreszcie obliczyć się z sumieniem,

1) organizowania wiejskiego gospodarstwa kobiecego i pracy gospodyni,

2) podniesienia stopy życiowej rodziny wiejskiej przez organizowanie kursów racjonalnego żywienia rodziny z wykorzystaniem wazryw, wyprodukowanych w ogródkach warzywnych,

3) odciążenia gospodyni wiejskiej przez zorganizowanie opieki nad dzieckiem wiejskim — kontynuowanie akcji ognisk matki i dziecka oraz przeprowadzenie akcji letniej.

W r. ub. uruchomiono 1555 dziecińce, w chwili obecnej czynnych jest 447 ognisk. Praca w terenie prowadzona jest przez instruktorki powiatowe i rejonowe, które są przeszkalane na kursach krótkoterminowych w województwach i 2 okręgach ćwiczebnych, w zakresie organizacji pracy gospodyni. Ponadto dla szkolenia nowych kadr pracowników Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego uruchomiono 4 kursy jednoroczne: w Chylickach, Kościelcu na Pomorzu, Łomnicy na Dolnym Śląsku i Babicy w woj. rzeszowskim.

## WIĘCEJ TAKICH KONTROLI

Robotnicy z fabryki cukierków „Veritas” w Lublinie, zażądali od O.K.Z.Z. kontroli społeczno-sanitarnej swego zakładu pracy. W tym tygodniu odnośna komisja wraz z postanką Genowefa Sadlo, przeprowadziła kontrolę fabryki. W marmeladzie przeznaczanej na wyrób cukierków znaleziono długie robaki, oraz szczyry w rozkładzie. Próbkę tej marmelady odesłano do badania Instytutowi Higieny. Robotnicy fabryki „Veritas” kilkakrotnie zwracali uwagę na nieczystości w fabryce, oburzając się. „To przecież ludzie będą jedli; ten stan musi ulec zmianie”. W ślad za monitami robotników dyrektor Arensohn straszyl ich „wyrzuceniem na łeb”. Po jakimś czasie łagodząc oburzenie robotników — pocieszył ich: „czego się martwicie, wasze dzieci nie będą tego jadły — przecież to pójdzie na zachód”.

Panie dyrektorze Arensohn — może, już czas, by spożywczy mieli głos w kontroli produkcji?

Takich kontroli trzeba robić więcej — nie wiadomo, nie wiadomo, czym nas karmią inne fabryki cukierków.

policzyć dokładnie, skontrolować rzetelnie i bez sentymentów. Po czynach, a nie deklaracji o demokracji poznamy szczerych i prawdziwych demokratów. Jak historia ośmielił powstanie warszawskie w 1944 roku, pokaże przyszłość, ale pomnik ku czci powstańców, będzie dumą przyszłych pokoleń.

Jeżeli przełomimy i to tak godnie ciężką okupację, to powinniśmy się nauczyć, że tylko w jedności sila. Nie legitymacja partyjna daje pierwszeństwa, ale marść wewnętrzna i to bez względu na pochodzenie i przekonania.

Osobnikom skompromitowanych w pracy społecznej czy też państwowej bezapelacyjnie wyrzucić. Tęgo domagają się doty i to chcą wreszcie młodzie.

Roman Wierzechoń z Krzesimowa

następująca rezolucję z poleceniem przesłania jej do N. K. W. P. S. L. w Warszawie.

1. Zebrani solidaryzuja się całkowicie z zajęciem przez Władze Naczelne Stronnictwa stanowiskiem w sprawie taktyki wyborczej.

Chłop polski zorganizowany w P. S. L. czując się współgospodarzem kraju ponosi pełną odpowiedzialność za losy państwa i z tej racji nie da się odsunąć od wpływów i kontroli na jego kierownictwo. Jedynie osobna lista w wolnych nieskrepowanych wyborach może dać rzeczywisty i niesfałszowany obraz wpływów poszczególnych stronnictw oraz ich kredytu moralnego wśród społeczeństwa.

2. Potępiając jaknajostrzej wszelkie bezpodstawne ataki na P. S. L., jego Władze Naczelne, a w szczególności na osobę Wicepremiera R. J. N., Prezesa P. S. L., Stanisława Mikołajczyka.

3. Zapewniają N. K. W., że stać będą wierne przy owianych sławą zarówno w okresie pokoju, jak i długich lat konspiracji sztabach ludowych, oraz, że żadne przeciwności nie zepchną ich z obranej drogi, w której widzą urzeczywistnienie szczytnych ideałów.

Wszyscy obecni — przesyłają p. Prezesowi P. S. L. Stanisławowi Mikołajczykowi oraz Przewodniczącemu NKW Dr. Władysławowi Kiernikowi — wyrazy głębokiej czci i uznania, świadomość tego, iż Chłopi P. S. L. naszego kraju rozumieją i doceniają ich poczynania niech będzie zachętą i podporą przy zwalczaniu wszelkich przeciwności na drodze do odbudowy demokratycznej, wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej.

## Z OPATOWSKIEGO

Do Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL w Warszawie

Na zebraniu Zarządu gminnego Prezesów i Sekretarzy kół gromadzkich PSL w liczbie 18-tu, oraz aktywniejszych działaczy PSL z terenu gminy Wojciechowie powiatu Opatowskiego, odbytego w dniu 9 marca 1946 r. stwierdzono, że od dłuższego czasu prasa stronnictw politycznych, zgrupowanych w bloku, a w szczególności prasa PPS i PPR podjęła i podejmuje, nieczym nieuzasadniony, coraz gwałtowniejszy atak na naszych przywódców i działaczy z PSL.

Zebrani, kierując się dobrem państwa i utrzymaniem za wszelką cenę osiągnięć demokratycznych, postanowili jednogłośnie iść do wyborów po za blokiem, głosując na własną listę PSL.

Naszemu Wódcowi, Prezesowi Mikołajczykowi i przywódcóm PSL składamy za dotychczasową pracę wyrazy uznania i solidarności, jak również przesyłamy im braterskie pozdrowienia

Niech żyje Chłopski Wódz — Mikołajczyk! Gminny Zarząd PSL gminy Wojciechowie, pow. opatowskiego.

## DO SEKRETARIATU NACZELNEGO PSL W WARSZAWIE, AL. JERUZOLIMSKIE 85

Upierzejmie komunikuję, że w niedzielę 17.III b. r. w Kraśniku odbyła się konferencja powiatowa prezesów i sekretarzy kół PSL z terenu powiatu. Z ramienia Zarządu Wojew. PSL (w Lublinie) na konferencji obecny byłem sam. Reprezentowanych było 11 kół oraz 6 gmin. Przedmiotem konferencji były sprawozdania z działalności kół w terenie, omówienie trudności w pracy organizacyjnej oraz środków, zmierzających do pogłębienia i rozszerzenia pracy, referat mój o sytuacji ogólnej oraz dyskusja. W wyniku dyskusji jednogłośnie uchwalono rezolucję treści następującej:

Zebrani na konferencji powiatowej w Kraśniku prezesi i sekretarze kół PSL oraz czynni działacze PSL powiatu Kraśnickiego (województwa Lubelskiego) w dniu 17.III.1946 r., stojąc na gruncie uchwały Kongresu P. S. L. z dnia 19 — 21.I b. r., popierają całkowicie stanowisko Władz Naczelnych PSL w sprawie taktyki wyborczej do ciał ustawodawczych.

Zebrani wyrażają pełne zaufanie i uznanie Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu PSL i Prezesowi Stanisławowi Mikołajczykowi za ich nieugięte stanowisko w walce o należne chłopom miejsce w pracy nad odbudową Polski niepodległej i demokratycznej.

Zebrani wyrażają przekonanie, iż należy ze spokojem przejść do porządku nad wszelkiego rodzaju zarzutami i insynuacjami pod adresem P. S. L. i jego przywódców, gdyż Członkowie i Sympatycy P. S. L. są dojrzałi politycznie i dobrze zorientowani w sytuacji i zupełnie dobrze zdają sobie sprawę zarówno z tego czy jest P. S. L. i kim są jego przywódcy.

Zebrani stanowczo domagają się powiększenia nakładu prasy PSL.

(—) L. Swidziński W. Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Lublinie

## SUWALKI

Stanisław Mikołajczyk Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Warszawa, Al. Jeruzolimskie 85 Suwałki, dn. 17.3.1946 r. My chłopci, zebrani na Statutowym Zjeździe PSL w Suwałkach, zasylamy Ci, Kochany Prezesie, największe uznanie dla Twojej pracy wydziału odbudowy demokratycznej Polski ludowej. Jednocześnie zapewniamy Ci, że wszelkie poczynania pod Twoim kierownictwem zgodne z naszą myślą chłopską całkowicie z Wami solidaryzuje się.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jeruzolimskie 85 m. 4, czynna w dniu powszednie od godziny 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Pranumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Pranumerata zbiorowa (od 3-ich egzemplarzy wwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedynczego numeru 5 zł.

Opłatę za pranumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 1 — 639

Składano w drukarni P. S. L. Nr. 1 przy ul. Hożej 48. Tłoczono w drukarni „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.